Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

NR. 114. — ROK XXXV.

CZWARTEK

26. KWIETNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

„Swiat na opak".

INCYDENT NA KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Załatwiony już pomyślnie incydent z posłem Byrką na komisji budżetowej jest drobnym, ale charakterystycznym w obecnych warunkach wypadkiem... W dniu 20 b. m. zrobił pos. Rataj na posiedzeniu komisji budżetowej uwagę, że wbrew opinji przewodniczącego pos. Byrki, a zgodnie z dotychczasową praktyką bardziej celowem będzie odbywać trzecie czytanie dopiero po przejściu wszystkich resortów w drugiem czytaniu, a nie — jak proponował poseł Byrka — bezpośrednio po każdem drugiem czytaniu poszczególnych działów budżetu, coby prace komisji skróciło. Zaraz też podniósł się zaprzysięgły obrońca liberalizmu parlamentarnego pos. Czapiński (PPS) i postawił wniosek w duchu wywodów posła Rataja. Wniosek został przyjęty, skutkiem czego pos. Byrka złożył obowiązki przewodniczącego na ręce marsz. Daszyńskiego.

Kiedyśmy ten tok wypadków podali przed paru dniami w dzienniku, odezwał się jeden z naszych czytelników:

„Czy też panowie posłowie nie mają nic lepszego do roboty, jak prowadzić jałowe spory o to, kiedy właściwie odbyć się ma trzecie czytanie?"

Zapewne rzecz sama w sobie dość jest błaha, a nawet obojętna; stwierdził to dalszy rozwój wypadków. Czasem jednak błahe wypadki stają się punktem wyjścia dla wielkich powikłań. Wtedy mianowicie, kiedy natrafią na pewne psychologiczne podłoże... Tak było z piątkową uchwałą komisji budżetowej. Dążność posła Byrki do skrócenia czasu rozpraw budżetowych zrozumiała komisja jako zamach na prawa parlamentu; sam zresztą pos. Byrka postarał się nadać zajściu taki charakter, określając uchwałę jako nawrót do „złych obyczajów sejmowych" przeszłości. Także niewyjaśnione bliżej dotąd stanowisko rządu w stosunku do parlamentu swoje musiało zrobić. Tak się da wytłómaczyć niepomyślna uchwała piątkowa zwrócona przeciw pos. Byrce.

Z tego punktu widzenia traktując incydent rozumiemy przedstawiciela PPS. posła Czapińskiego, kiedy z rycerskim animuszem porwał się do obrony zagrożonego parlamentaryzmu. Boć przecież nikt głośniej od PPS. o tej obronie nie krzyczy! Mniej zrozumiałem wydaje się stanowisko przedstawiciela ZLN., posła Trąmpczyńskiego, który bardzo mocno wypowiedział się w piątek przeciw pos. Byrce, a w obronie dawniejszego sposobu obrad. Nieszczęście bowiem chciało, że w tym samym czasie R. Dmowski zaatakował współczesny parlamentaryzm razem z jego gadatliwością i uroszczeniami liberalizmu.

Wydawało się, że Polsce grozi nowy „konflikt władz". W „Słowie" wileńskiem szukało się już wezwania „jedynki" do jakiegoś nowego „demarche" przeciw „zgniłemu parlamentowi"... Obawy okazały się na szczęście płonne. Komisja na posiedzeniu w dniu 23 bm. cofnęła swoją uchwałę piątkową, pos. Byrka pozwolił ponownie wybrać się i przy ul. Wiejskiej mamy teraz pogodny obraz zgodnej współpracy panów posłów podczas obrad nad budżetem.

Niemożna jednak tego opowiadania zakończyć bez zwrócenia uwagi na pewien szczegół, — mianowicie na **zachowanie się stronnictw...** W piątek najostrzej przeciw propozycji skrócenia dyskusji budżetowej wypowiedzieli się pos Czapiński (PPS) i pos. Trąmpczyński (ZLN). Jeśli stanowisko socjalisty można było uważać za objaw wierności dla liberalizmu parlamentarnego, dla zasady, — to żaden rzeczowy wzgląd nie usprawiedliwiał wystąpienia przedstawiciela ZLN., który od dłuższego czasu zwalcza „demoliberalizm". Można się było spodziewać przynajmniej, że pos. Trąmpczyński zmieni swoje zdanie choćby na posiedzeniu poniedziałkowem. Inni to zrobili; on nie! Pos. Rataj oświadczył, iż za wnioskiem pos. Czapińskiego w piątek tylko dlatego głosował, że

„gdy ktoś podjął mój apel, nie mogłem głosować przeciw".

A nawet:

„cieszyć się będę, gdy wniosek (o reasumpcję uchwały piątkowej) przejdzie".

Zmienił zdanie i pos. Czapiński, który wręcz powiedział, że — zaszło nieporozumienie i że wszystkoby się było wyjaśniło po myśli pos. Byrki, gdyby był mógł w piątek jeszcze „parę słów" powiedzieć.

Nie zmienił zdania tylko pos. Trąmpczyński i wytrwał na zajętem poprzednio stanowisku.

Ktoś powiedział, że po głosowaniu poniedziałkowem PPS. powinna zamienić miejsca z klubem ZLN. Jest to już jednak specjalna złośliwość, pozbawiona podstawy logicznej. Prawdą jest tylko tyle, **że nasz Sejm obecny przedstawia czasami „świat na opak". Coraz częściej konstatujemy, że ci, w których programie leży bezwzględna obrona liberalizmu parlamentarnego, porzucają swoje pozycje; ci natomiast, który głoszą walkę z „demoliberalizmem", zajmują opróżnione przez tamtych placówki i niezachwianie bronią „wolności parlamentarnych" przed zdrowemi tendencjami do silnego rządu...** Socjalistów rozumiemy. Wykorzystują każdą okazję do pozyskania sobie sfer rządowych. Ale czem tłómaczyć zachowanie się ZLN.? Jeśli zadawnioną animozją do pewnych osób, to należy się lękać, by i tym razem nie powtórzyła się historja z roku 1920—1921, kiedy konstytucję układało się pod kątem widzenia osobistych sympatyj i antypatyj! W. Z.

P. Gołuchowski wojewodą lwowskim?

P. Borkowski poznańskim.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu wtorku miała być podpisana dymisja p. Bnińskiego ze stanowiska wojewody poznańskiego i nominacja p. Borkowskiego na to stanowisko oraz **nominacja p. Gołuchowskiego do Lwowa po p. Borkowskim.** Jak słychać, p. Borkowski ma wziąć ze sobą do Poznania naczelnika wydziału bezpieczeństwa we Lwowie majora dra **Aleksandra Rutkowskiego.**

—o—

Warszawa. (Telef. wł.) **Minister Zaleski przyjął we wtorek posła rumuńskiego.**

Budżet Min. Rolnictwa Komisja przyjęła

i przystąpiła do obrad nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

OBRADY PONIEDZIAŁKOWE.

Po przemówieniach min. Niezabytowskiego oraz referenta posła Stadnickiego zabierało głos w dyskusji kilku mówców z różnych klubów. P. Rataj („Piast") przyznał, że przy rozdziale zasiłków dla organizacyj rolniczych nie widać tendencyj politycznych i zwracał uwagę na dewastacyjną gospodarkę w lasach zarówno prywatnych, jak państwowych. Pos. Łucki (Ukrainiec) skarżył się na pokrzywdzenie ludności rolniczej. Zbijał jego wywody pos. Krzyżanowski (Be-Be). Pos. Malinowski („Wyzwolenie") postawił jako tezę konieczność wyżywienia ludności własnej i opłacalności rolnictwa. Pos. Czetwertyński (Klub Narodowy) podkreślał potrzebę meljoracyj; projekt meljoracyj powinien być robiony na koszt rządu, a tylko samo wykonanie powinno obciążać rolników.

OBRADY WTORKOWE.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej dokonano **wyboru wiceprezesa komisji, którym został poseł Wyrzykowski** z Wyzwolenia. Następnie **przegłosowano budżet ministerstwa rolnictwa.** Przyjęto wniosek referenta, **zwiększający dochody o 3,103.867 zł,** następnie przyjęto wnioski referenta w dziale wydatków z wyjątkiem wniosku o pomniejszenie zasiłków i pożyczek na popieranie specjalnych gałęzi wytwórczości rolnej o 100.000 zł.

Z wniosków poselskich przyjęto wniosek **o zwiększenie wydatków na poparcie rolnictwa o 3,323.000,** zwiększono pozycję na poparcie specjalnych gałęzi wytwórczości rolnej o 1 miljon 600.000 zł. Oba wnioski są posła Dąbskiego. Następnie przyjęto wniosek posła Kiernika o zwiększenie pozycji na meljoracje rolne o 1 miljon zł., wniosek posła Kalinowskiego o podwyższenie dotacji dla Instytutu Meteorologicznego o 250.000 zł., wniosek posła Rataja o zmniejszenie sumy dochodów z lasów państwowych o 1 zł.

Następnie przystąpiono do omawiania budżetu ministerstwa przemysłu i handlu, który referował poseł Zarański.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wieczornem posiedzeniu komisji budżetowej, odbytem po posiedzeniu Sejmu, minister Kwiatkowski wygłosił ekspose o polityce handlowej i przemysłowej.

ROZDZIAŁ REFERATÓW W KOMISJI SENACKIEJ.

Warszawa (tel. wł.). **Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej dokonano rozdziału referatów. Referentem generalnym budżetu został sen. Szarski. Wśród referentów między innymi referat min. spraw wewn. objął senator Rolle, referat min. skarbu sen. Szarski, referat min. oświaty ks. sen. Albrecht.**

Rada samorządowa.

Warszawa. (Telef. wł.) W niedługim czasie zwołane zostanie posiedzenie państwowej rady samorządowej. Termin posiedzenia i porządek dzienny zostanie ustalony w dniach najbliższych.

—ooo—

DZIŚ POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (AW) Dziś o godz. 5 po południu odbędzie się posiedzenie Rady ministrów.

O czem piszą inni?...

Koziołek P. P. S.

Załagodzony dziś już konflikt w komisji budżetowej — zapewnia „Naprzód“ — „na oko drobny i dla wielu niezrozumiały, ma jednak głębsze znaczenie; jest dalszym ciągiem tej akcji, która i w czasie wyborów i po zebraniu się Sejmu ciągle była skierowywana na utrudnienie Sejmowi pracy. Nikt dotąd nie ma przekonania, że rząd chce utrzymać Sejm jako równorzędny czynnik; przeciwnie — panuje przekonanie, że rząd chce od Sejmu tylko uchwalenia budżetu, a potem pod jakimkolwiek pozorem odeśle go do domu. Przeciw temu właśnie Sejm się broni i ma prawo za sobą!“

A dalej:

„Gdyby Sejm — wedle intencji rządu — prędzej uporał się z budżetem (do czego dążył pos. Byrka), zaistniałaby dla rządu możność zamknięcia sesji, a wtedy odpadłyby wszystkie inne sprawy, że wspomnimy tylko o ewentualnem unieważnieniu paru dekretów. Sejm chce pracować, ale bez noża na gardle; chce, aby równocześnie z posiedzeniami komisji budżetowej mogły odbywać się posiedzenia plenarne dla załatwienia innych poza budżetem spraw“.

Dla jasności obrazu dodać należy, że uchwała piątkowa komisji budżetowej, która posła Byrkę skłoniła do wniesienia rezygnacji z prezesury, została przyjętą na wniosek pos. Czapińskiego z PPS. Należało się spodziewać, że na posiedzeniu poniedziałkowem PPS. trzymać się będzie swojej piątkowej uchwały. Takby też wynikało z tonu prasy socjalistycznej, która atakowała pos. Byrkę...

Aliści — PPS. zrobiła koziołka... Gdy „Naprzód“ na pierwszej stronie atakuje posła Byrkę i rząd, — na jego str. 6 w tym mamym numerze czytamy, że na poniedziałkowem posiedzeniu pos. Czapiński bardzo pokornie oświadczył, iż „wniosek swój w piątek postawił jedynie (!) z powodów czysto rzeczowych“. W rezultacie, gdy przyszło do głosowania o cofnięcie piątkowej uchwały, **za cofnięciem głosował sam główny winowajca, pos. Czapiński** razem zresztą z przedstawicielami wszystkich stronnictw, prócz ZLN., którego trzej reprezentanci głosowali przeciw. Czy to jest konsekwencja PPS. „w obronie parlamentaryzmu“?

Pluralne głosowania we Francji.

Wybory francuskie stanowią przedmiot zainteresowania nie tylko z powodu walki o Poincare'go, ale także — o czem już pisaliśmy — z powodu zastosowania systemu pluralnego w miejsce proporcjonalnego.

„W roku zeszłym — pisze p. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim“ — Francja, po zaciętej walce zwłaszcza z żywiołami umiarkowanemi, zdecydowała się na powrót do systemu t. zw. większościowego, t. j. na wybory w okręgach jednomandatowych, na których rozstrzyga, oczywiście, bezwzględna większość. Wyparto się przedstawicielstwa proporcjonalnego i powrócono do systemu, o którym Briand w swoim czasie mówił, że przypomina „cuchnące błota“, który był potępiony zgodnie przez prawicowców w rodzaju Benoista i de Muna i lewicowców w rodzaju Jaurèsa i Guesde'a. Pozostali mu wierni jedynie radykaliści społeczni (radicaux-socialistes) i ci ostatecznie zwyciężyli.

Nastąpiła restauracja systemu „większościowego“, a zarazem pomnożenie ilości posłów z 584 na 612. Wczoraj głosowano już w okręgach jednomandatowych i przytem na 28 posłów więcej, niż przy ostatnich wyborach.

Pierwszym, jak się już rzekło, wynikiem, tej reformy jest fakt, iż przeważnie okazywał się brak jakiejkolwiek większości, czyli że za tydzień trzeba będzie powtarzać wybory.

Drugim skutkiem będzie — dokonywanie ad hoc różnych sojuszów, co do których najlepsi znawcy życia politycznego przewidują, na zasadzie starszych doświadczeń, że niezawsze będą czyste. To znaczy, że aby nie dopuścić do wyboru kandydata X, uważanego za szczególnie niesympatycznego pod względem politycznym, będą głosowali razem i solidarnie notoryczni przeciwnicy, ba! wrogowie polityczni.

Nie będzie to zaś wcale specjalnością życia politycznego francuskiego. System „większościowy“ wszędzie sprowadza te same skutki. Musi je sprowadzać wręcz automatycznie“.

Jest więc — zdaniem p. Koskowskiego — system pluralny, do którego i u nas się wzdycha, nie bardzo polecenia godnym wynalazkiem.

P. Bogomołow przesadza.

W związku z wywiadem posła Bogomołowa i jego uwagą o „zaniepokojeniu“ Sowietów rzekomemi przygotowaniami Europy do wojny z Rosją, stwierdza „Dzień Polski“, że rzecz ma się wręcz przeciwnie. Alarmy wojenne idą nie z Europy „kapitalistycznej“, ale z — Rosji sowieckiej... I tak świeżo sowiecka „Krasnaja Zwiezda“ zapowiadała bliską wojnę. Według tego pisma

„państwa kapitalistyczne dążą do energicznej ofenzywy przeciwko ruchowi rewolucyjnemu. **Starcie jest nieuniknione i termin się zbliża. Międzynarodówka komunistyczna weźmie w nim udział**, prowadząc swe oddziały pod sztandarem leninowskim przeciwko nowym wojnom, w obronie ZSSR. i rewolucyj kolonjalnych, ku zwycięstwu nad kapitalizmem w celu ustalenia dyktatury proletarjatu w ścisłym związku z włościaństwem“.

Któż więc „gotuje się“ do wojny? W Polsce takich artykułów w prasie niema. Niema też w społeczeństwie żadnej „nagonki“ na Rosję sowiecką, jako państwo.

Zwycięstwo Poincare'go.

Niedzielne wybory, których częściowy rezultat podaliśmy wczoraj, dały Francji wszystkiego 176 posłów, t. zn. niewiele więcej nad ¼ Izby (która ma liczyć 612 posłów) Znaczy to, że potrzebna bezwzględna większość głosów wyborczych znalazła się tylko w 176 okręgach, brakło jej zaś w około 430 okręgach. W tych też okręgach odbędzie się ponowne głosowanie w najbliższą niedzielę 29 kwietnia.

Jeśli chodzi o polityczny charakter wybranych posłów, to wybrani zostali w większości zwolennicy współpracy z Poincare'm. W szczególności — jak ogłosiło Min. spraw wewnętrznych w dniu 23 b. m. — wybrano 13 konserwatystów — „dzikich“ (w r. 1924 — 15); dalej z dawnego Bloku Narodowego (w r. 1924 razem 185) 72 „republikan-demokratów“ p. Marin (w r. 1924 — 104), 41 „republ. lewicowych“ p. Poincare (w r. 1924 — 37), — t. j. razem już 103 posłów z „Bloku Narodowego“. Dalej z lewicy radykalnej, która w r. 1924 przeprowadziła razem 226 posłów, wybrano w dniu 22 kwietnia. 15 z „lewicy radykalnej“ Loucheura (w r. 1924 — 41), 16 (?) „radykałów-socjalnych“ Herriota (w r. 1924 — 139) i 4 „republikanów socjalnych“ Painlevé i Brianda (w r. 1924 — 39). Z partji socjalistycznej która w r. 1924 otrzymała 98 mandatów (nie 140, jak wczoraj błędnie podano), wybrano 14, przyczem na uwagę zasługuje fakt, że wódz francuskiego socjalizmu Leon Blum padł w Paryżu. Komuniści w niedzielę 22 b. m. nie uzyskali żadnego mandatu.

Zwraca uwagę duży sukces słabej dotąd grupy Poincare'go, dalej „Unji republikańsko-demokratycznej“ Marina, a klęska grupy Painlevé'go i socjalistów.

Z tego jednak nie można jeszcze wyciągać wniosków o ostatecznym składzie Izby. Zadecydują o nim wybory ścisłe w dniu 29 b. m. A te mogą dać wynik inny, niż wybory w dniu 22 b. m. Tydzień bowiem obecny będzie wyzyskany przez stronnictwa do zawierania sojuszów wyborczych. Nastąpią między niemi porozumienia co do głosowania niedzielnego. Za cenę zdobycia mandatu w jednym okręgu, poszczególne stronnictwa wycofają swoich kandydatów w innym. Porozumienia takie przyjdą do skutku z pewnością między socjalistami a komunistami, coby lewicę poważnie wzmogło. W trudnej sytuacji są radykali Herriota. Z kim mają wejść w porozumienie? Z socjalistami, a przez nich z komunistami, — czy też z grupami Bloku Narodowego? Oto orzech, który trzeba będzie rozgryźć. A orzech to twardy, ponieważ w obozie radykalnym kłócą się zwolennicy socjalistów ze zwolennikami Poincare'go.

Tak, jak dziś jest, wyniki wyborów zapowiadają zwycięstwo Poincare'go. Kraj ma do niego zaufanie. Znaczy to, że Poincare dalej będzie prowadził zaczęte dzieło naprawy finansów i życia gospodarczego. Ma to także znaczenie dla polityki zagranicznej. Spadek głosów na kandydatów „Painlevé—Briand“ dowodzi, że kraj życzy sobie — polityki Poincare'go. Rozumieją to Niemcy.

Wynik wyborów we Francji — donosi P. A. T. — omawiany jest w prasie niemieckiej z ogromnem zainteresowaniem. Prasa prawicowa wyciąga z dotychczas znanych wyników wyborów francuskich wniosek i apeluje do wyborców niemieckich, aby **w Niemczech również wypowiedziano się za prawicą i aby w ten sposób odpowiedziano na zwycięstwo Poincare'go.** „Tägliche Rundschau“ podkreśla, że grupa min. Marina, która w dawnej Izbie posiadała 96 głosów (raczej 104), już w ciągu dnia wczorajszego zdobyła 72 mandaty, natomiast partja radykalno-socjalna, która miała w dawnej izbie 140 miejsc, uzyskała wczoraj zaledwie 41 (?) głosów. Wynik ten ma tem większe znaczenie dla Niemców, pisze dziennik, że zwycięska **grupa min. Marina musi być uważana za najbardziej zdecydowaną przeciwniczkę polityki Brianda, zmierzającej do zbliżenia z Niemcami.** Minister Marin był w gabinecie Poincare'go główną przeszkodą, która utrudniała wszelkie próby porozumienia francusko-niemieckiego. „Tägliche Rundschau“ wyraża oczekiwanie, że grupa min. Marina, która obecnie odniosła poważne zwycięstwo, w nowym rządzie i w nowym parlamencie wywierać będzie jeszcze większy wpływ, niż dawniej.

Zbliżona do kół rządowych „Deutsche Allgemeine Zeitung“ ostrzega opinję niemiecką przed zbyt pospiesznem wyciąganiem wniosków z niedzielnych wyborów. Dziennik twierdzi jednak, że wynik pierwszego dnia wyborów nietylko utrwala stanowisko Poincare'go, oraz wzmacnia liczbowo partję szowinistyczną środka i prawicy, lecz daje im nadto impuls moralny i przewagę moralną w stosunku do grup lewicowych, skłonnych do porozumienia z Niemcami. Poincare przejął wprawdzie zasady polityki Brianda, jednakże będzie je realizował w myśl swego ujęcia zagadnienia pokoju i porozumienia, to znaczy — zdaniem dziennika — będzie nadal prowadził politykę pokojową, zgodną z traktatem wersalskim. **Dziennik podkreśla dalej, że uważa zasadnicze porozumienie z Poincare'm za równie możliwe, jak porozumienie z Briandem.** Porozumienia jednak z Poincare'm nie zdołamy nigdy osiągnąć — oświadcza dziennik — jeżeli nie zajmiemy takiego samego stanowiska, jak on, t. zn. jeżeli nie zdołamy stworzyć sobie oparcia z systemem grup sprzymierzonych politycznie i gospodarczo, takich, jakie Poincare mistrzowsko zdołał zgrupować koło siebie.

Dziesięciolecie państw bałtyckich.

Rok 1918 jest rokiem jubileuszów. Szereg państw obchodzi w tym roku dziesięciolecie swej niepodległości. Każde z nich stara się nawiązać do tradycji jakiegoś państwa z czasów średniowiecza lub nowożytnych, każde chce mieć za sobą długowiekową historję. Żadne nie chce być uważane za państwo całkiem świeże, młode, bez żadnej przeszłości dziejowej, bez żadnych praw historycznych. Z tego powodu np. Litwa chce być uważana za spadkobierczynię państwa Mendoga, Gedymina, Jagiełły, Witolda, aczkolwiek do tej tradycji mogą sobie rościć pretensje również dzisiejsi mieszkańcy Wilna, Grodna, Trok i Lidy, a więc Polacy. Litwini są może najbardziej zachłanni i zaborczy w dziedzinie historji. Ale inne narody też usilnie zabiegają o wzbogacenie swej tradycji, o przedłużenie swego rodowodu państwowego. Sztuczność tych usiłowań niekiedy rzuca się w oczy. Np. Łotysze w gruncie rzeczy tradycji państwowej w prawdziwem tego słowa znaczeniu właściwie nie posiadają. Po raz pierwszy budują własne państwo narodowe. Inne narody w r. 1918 przystąpiły do odbudowania swych państw. Do tej grupy narodów należą np. Czesi, budujący obecnie pomniki ku czci dawnych królów czeskich na znak, że teraźniejsze państwo czechosłowackie jest kontynuatorem państwa Wacławów i Przemysławów.

Można też podzielić nowe państwa na dwie inne kategorje: na te, które zawdzięczają swój byt w znacznej mierze Niemcom i na te, które powstały na gruzach bloku „państw centralnych“. Do pierwszej kategorji należą państwa bałtyckie. Początek ich niepodległości przypada nie na okres militarnej katastrofy Niemiec, a więc na jesień 1918 r., lecz na okres wcześniejszy. Np. Litwa i Estonja obchodziły 10-tą rocznicę swej niepodległości już w lutym bieżącego roku.

Jeszcze wcześniej minęła 10-ta rocznica ogłoszenia niepodległości Finlandji (6 grudnia 1917 r.). Rocznicę faktycznej niepodległości święci jednak Finlandja w miesiącu bieżącym. Wkrótce bowiem po proklamowaniu niepodległości opanowały Finlandję bandy zrewolucjonizowanych socjaldemokratów, sprzymierzonych z rosyjskimi bolszewikami, którzy właśnie wówczas zagarnęli władzę. Ale społeczeństwo Finlandji nie było tak bierne i lękliwe, jak rosyjskie. Żywioły umiarkowane zorganizowały się szybko i rozpoczęły walkę z bolszewizmem. Ta walka nie zakończyłaby się pomyślnie, gdyby nie pomoc Niemców, którzy też skutkiem tego cieszą się w Finlandji dużą sympatją. Niemiecka dywizja von der Goltza, którą w pierwszych dniach kwietnia przewieziono do Finlandji, oswobodziła w dniu 12 kwietnia stolicę Helsingfors, a następnie przy pomocy ochotniczej armji fińskiej gen. Mannerheima wyparła bolszewików z kraju. Były to najcięższe chwile młodego państwa. Wprawdzie potem jeszcze przez dwa lata walczyła Finlandja z Rosją, ale pomyślnie dzięki temu, że równocześnie Rosja prowadziła wojnę z Polską. W dniu 4 października 1920 r. zawarła Finlandja traktat pokojowy z Rosją w Dorpacie i odtąd cieszy się spokojem, konsolidując się wewnętrznie. Początkowo miała być monarchją. Niemcy chcieli jej narzucić ks. Fryderyka Karola Heskiego. Atoli klęska Niemiec pokrzyżowała te plany. Według konstytucji, uchwalonej w dniu 17 lipca 1919 r., Finlandja jest republiką. Pierwszym prezydentem republiki był K. J. Stahlberg, obecnie jest nim p. Relander. Prezydentem ministrów jest przywódca ograrjuszów Sunila. Życie Finlandji płynie dość spokojnie. Finowie zdali egzamin ze swych zdolności państwowotwórczych.

Finlandja jest największem, Estonja najmniejszem z młodych państw bałtyckich. Niepodległość wywalczyli sobie Estończycy w walce z Rosją przy pomocy Finlandji. Jako najsłabszym, zależy im najwięcej na ścisłem porozumieniu państw bałtyckich. Również względy gospodarcze przemawiają za tworzeniem większych organizmów, za zniesieniem granic celnych. Nic więc dziwnego, że zacieśnia się porozumienie estońsko-łotewskie. Łotwa też jest państwem małem. Niepodległość swą ogłosiła w dniu 18 listopada 1918 r., ale nie byłaby jej utrzymała, gdyby nie pomoc Niemców, którzy w pierwszej połowie 1919 r. wyparli bolszewików z Kurlandji, a potem Polaków, którym Łotysze zawdzięczają oswobodzenie Dunaburga, oraz znacznej części dawnych Inflant polskich. Nie możnaby powiedzieć, że Łotysze odwdzięczyli się sprawiedliwem traktowaniem mniejszości polskiej i że dobrze rozumieją, jak ściśle byt ich państwa związany jesto z potęgą Polski.

To samo można w pewnej mierze powiedzieć o Litwie. To państewko w ciągu pierwszych dziesięciu lat swego istnienia prowadziło politykę najbardziej awanturniczą i ryzykowną. Wojowało z Rosją, prowadzi nieprzyjazną politykę wobec Polski, aczkolwiek ona chroni Litwinów przed nawałą bolszewicką. Nawet Niemcom potrafiła Litwa wydrzeć Kłajpedę. Mimo tego, a może właśnie dlatego, że Litwa jest przedmiotem gry różnych wielkich mocarstw, rząd kowieński może nadal prowadzić politykę wcale nie pokojową. Ale to się zmieni. Litwini — i nietylko Litwini — zrozumieją chyba kiedyś, że dziesięciolecie to w życiu narodów okres bardzo krótki, że trzeba iść drogami, wytyczonemi przez historję.

S. S.

Ch. D. w obronie warstw pracujących.

W wyniku dyskusji nad sytuacją polityczną i gospodarczą kraju Rada Naczelna Ch. D. przyjęła m. in. jednomyślnie rezolucję treści następującej:

Rada Naczelna Ch. D. stwierdza, że bezrobocie i wciąż postępujący wzrost drożyzny wywołują niezmiernie ciężką sytuację szerokich mas pracujących miast i wsi, która wymaga podjęcia natychmiastowych środków zaradczych. W związku z tem Rada Naczelna wzywa Zarząd Główny i Klub Parlamentarny, aby poczyniły wszelkie kroki w Sejmie i w kraju w kierunku:

1) podwyższenia zarobków robotników i pracowników umysłowych, które w stosunku do potrzeb i cen artykułów pierwszej potrzeby ulegają faktycznie stałemu zmniejszeniu, co pogrąża w nędzy warstwy pracujące;

2) zdecydowanej walki z bezrobociem przez uruchomienie robót publicznych i racjonalną politykę gospodarczą;

3) wprowadzenia ubezpieczeń na starość.

Urzędowe wyniki wyborów do Senatu.

„Wiadomości Statystyczne“ ogłosiły obecnie oficjalne zestawienie wyników wyborów do Senatu na terenie całej Polski.

Ilość uprawnionych do głosowania wynosiła 10,184.727, głosowało 6,507.462, czyli 63.89 procent. Jest to procent niewielki. Przy wyborach do Sejmu głosowało przeszło 78 procent uprawnionych.

Lista nr. 1 otrzymała 1,842.537 głosów, PPS. 714.956 (a więc mniej niż połowę głosów, uzyskanych w dniu 4 marca), „Wyzwolenie“ 391.979, Stronnictwo Chłopskie 274.097 głosów, Blok Mniejszości Narodowych (nr. 18) 1,063.888, lista katolicko-narodowa (nr. 24) 589.905 głosów, Polski Blok Katolicki 426.179, czyli blisko 60 procent głosów z dnia 4 marca. Jak z tego widać, w wyborach do Senatu stronnictwa umiarkowane uzyskały trochę lepsze wyniki, niż w wyborach do Sejmu.

Z mniejszych list wymienić należy: Narodowa Partja Robotnicza 143.806 głosów, Związek Chłopski 36.118, Zjednoczenie żydowskie w Małopolsce 123.090, Narodowo-Państwowy Blok Pracy 132.039, KUZZ. („trzydziestka“) 12.749 głosów i t. d.

Protest Lwowa przeciw gwałtom niemieckim.

Gwałty niemieckie, dokonywane na ludności polskiej na Śląsku Opolskim i stronnicze stanowisko przewodniczącego Komisji mieszanej z ramienia Ligi Narodów p. Calondera, wywołały w całej Polsce zbiorowy odruch protestu. Wśród innych miast Polski również i ludność Lwowa zademonstrowała ostatnio swoje oburzenie olbrzymim wiecem, który odbył się w sali ratuszowej.

Po licznych przemówieniach, dających wyraz potępienia obrazy naszych uczuć narodowych uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani przesyłają ludności polskiej na Śląsku Opolskim słowa gorącego uznania i wdzięczności za wierne trwanie przy mowie i obyczaju ojców mimo wrogiego ucisku i terroru; wyrażają najgłębsze oburzenie z powodu bezwstydnego napadu umundurowanych zbirów niemieckich na bezbronną ludność polską, zebraną na wykładzie Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Bytomiu, oraz z powodu pobicia trzech oświatowców polskich; przyrzekają i ślubują bronić wszelkiemi dopuszczalnemi środkami prawnemi mniejszości polskiej na terenie Rzeszy Niemieckiej i domagają się od Rządu Rzeczypospolitej Polskiej stanowczej interwencji dyplomatycznej w Radzie Ligi Narodów.

Zebrani po zaznajomieniu się z całokształtem wytworzonej przez p. Calondera na G. Śląsku sytuacji, domagają się od Rządu polskiego by niezwłocznie wejrzał w stosunki górnośląskie i poczynił kroki u Rady Ligi Narodów celem usunięcia tej głównej obecnie przeszkody w pacyfikacji Śląska.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej.

Obrady Związku Młodych Polek w Poznaniu.

W tych dniach odbył się w Poznaniu dwudniowy Zjazd delegatek Związku młodych Polek (Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej") z całego Województwa. Uroczystego aktu otwarcia dokonał ks. red. Kaźmierski, prezes Rady Z. M. P., poczem nastąpiło oficjalne przemówienie przedstawicieli władz i organizacji. Imieniem Katol. Zw. Polek mówiła p. Z. Rzepecka. imieniem Kat. Zw. Robotników Pol. — ks. dr. Niesiołowski. Dalej życzenia złożyły pp.: Grossmanówna — im. Nar. Org. Kobiet. Wolniewiczówna — im. redakcji „Młodej Polki", Żurowska — im. Zjedn. Mł. Polskiej. Z ramienia Zw. Kobiet Pracujących w serdecznych słowach przemówił ks. inf. Adamski, jako przedstawiciel Zw. Kapłanów „Unitas", Związku Młodzieży Pol. i Ligi Katol. życzenia złożył ks. prałat Prądzyński, im. Tow. Ziemianek — W. Chłapowska, im. Koła Młodych Ziemianek — p. Szułdrzyński, a imieniem Kół Włościanek — p. Zakrzewska i t. d. Następnie odczytano nadesłane depesze i uczczono pamięć zmarłych członków.

Sprawozdanie ilustrujące działalność Zarządu i rady Związku złożył ks. kan. J. Schultz i p. Ozdowska. Członków jest 16 tysięcy, grupujących się w 56 stowarzyszeniach, do których należy elita młodzieży, czująca pęd ku nauce i pracy, w czem dzielnie pomaga inteligencja i księża. Cały ten wysiłek potężnej organizacji koncentrował się w związku w Poznaniu.

Obrady w drugim dniu poprzedziło nabożeństwo w kaplicy św. Józefa i otwarcie wystawy robót ręcznych w sali Domu św. Wojciecha. Następnie przemówiła „o obowiązkach obywatelskich Młodej Polki" p. E. Krzysztoporska, poczem wygłosił ks. kanclerz Durzyński referat n. t. „Do wyższych rzeczy jestem stworzona". Po omówieniu spraw aktualnych uchwalono wysłać do ks. Kardynała pismo, wyrażające najgłębszą cześć i przyrzeczenie wiernie stać przy zasadach Kościoła.

Z Częstochowy.

Miejski Komitet Floty Narodowej. Premje magistrackie.

W mieście naszem rozpoczął istnienie i działalność Miejski Komitet Floty Narodowej. Jako cel zakreśla sobie Komitet ufundowanie wielkiego statku morskiego handlowego pod nazwą „Częstochowa". Fundusze mają powstać z ofiar i składek członkowskich. Komitetowi należy życzyć powodzenia, aby rychło zrealizował swoje projekty i mógł Częstochowę postawić innym miastom za wzór.

Ciekawą nowość zaprowadził magistrat m. Częstochowy. Oto uchwalił wstawić do budżetu miejskiego na rok 1928/9 szereg premji dla dozorców domowych, mających przyczynić się do polepszenia się stanu sanitarnego poszczególnych domów i podwórek, a także drugi szereg premji za najgustowniejsze udekorowanie balkonów i okien zielenią i kwiatami, co ma znów przyczynić się do podniesienia estetycznego wyglądu miasta. Dobrze, że nareszcie magistrat zaczął o tem myśleć, bo naprawdę dużo mamy pod tym względem do zrobienia.

B. L.

Na ziemiach Rzpltej.

Niespodzianka.

(KAP) Prześladowanie katolików w Meksyku wywołują wciąż protesty oburzenia w całym świecie. Obecnie nietylko prasa katolicka, ale i pisma niekatolickie, jak n. p. „Neue Zuricher Zeitung" i „Daily Express", potępiają niezgodne z najelementarnieszemi prawami człowieka postępowania rządu meksykańskiego.

Zdziwienie wywołuje zatem wśród katolickiej ludności, że katolicka Polska, która dotąd nie miała w Meksyku żadnej placówki, ani dyplomatycznej, ani konsularnej, wysyła obecnie do Meksyku swego chargé d'affaires.

Stanowisko to ma objąć p. Merdinger.

Dop. Red.: — „Głos Narodu" był pierwszem pismem, które zwróciło uwagę na niestosowność tej nominacji w tym czasie".

—o—

JESZCZE JEDEN POMNIK „SŁAWY" PRUSKIEJ ZNIKNIE Z ZIEMI POLSKIEJ. W Bydgoszczy na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej zapadła uchwała, na mocy której znajdująca się tam granitowa „Wieża Bismarcka" zostanie w najbliższym czasie rozebrana.

ZLIKWIDOWANIE ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNEJ W SOSNOWCU. Policja sosnowiecka przytrzymała ostatnio cały dzielnicowy komitet komunistyczny, który naznaczył sobie, jako miejsce zebrania most fabryki Fitznera i Gumpera. Po zarządzonej obławie aresztowano wszystkich członków komitetu dzielnicowego w liczbie 24. Ogółem aresztowano 52 osoby, z których zatrzymano w areszcie i oddano do dyspozycji sędziego śledczego 28 osób.

Podczas rewizji w mieszkaniach aresztowanych znaleziono bardzo wiele obciążającego materjału i dowodów winy, m. in. plan szczegółowego postępowania w dniu 1 maja.

KRAWAWA WALKA POLICJI Z BANDYTAMI. Przed pałac właściciela majątku Rozbitek, von Reichena w pow. międzybrockim zajechał w tych dniach w nocy samochód, z którego wysiadło kilku uzbrojonych ludzi i usiłowało wyłamać drzwi. Telefonicznie zawiadomiona policja zaskoczyła złoczyńców przy pracy. Bandyci gęsto się odstrzeliwując rzucili się do ucieczki. Policji udało się osaczyć bandytów tak, iż jeden tylko zdołał umknąć. Jeden z członków bandy niejaki Skąpski otrzymał podczas walki postrzał i wkrótce zmarł.

PRZED PROCESEM O NADUŻYCIA W ZAKŁADACH NAFTOWYCH. W Polminie jeszcze w roku 1926, Najwyższa Izba kontroli natrafiła na ślady poważnych nadużyć w państwowych Zakładach naftowych. — (W dzisiejszym Polminie). — W roku 1927 minister Kwiatkowski zajął się tą sprawą, która została powierzona komisji nadzwyczajnej do Walki z Nadużyciami. Śledztwo powierzone zostało podprokuratorowi Sądu okręgowego w Łucku, Fr. Nowosielskiemu, który ustalił, że z powodu nadużycia pełnomocnictw byłego dyrektora handlowego Polminu Karola Hoffmana skarb państwa poniósł stratę w wysokości 142.000 dolarów. — Prokurator Nowosielski wydał rozkaz zatrzymania Hoffmana w areszcie śledczym do czasu złożenia kaucji w wysokości 350.000 złotych. — Hoffman oskarżony jest z art. 577 część II k. k.

WSKUTEK NIEOSTROŻNOŚCI MÓGŁ SPŁONĄĆ GMACH SEJMU. Onegdaj w nocy, gdy gmach sejmowy opustoszał po długiem posiedzeniu Komisji w starej sali posiedzeń sejmowych a obecnie senackich, wybuchł pożar. Po krótkich a anergicznych zabiegach straży pożarnej ogień ugaszono przyczem wyrąban parę metrów posadzki. — Przyczyną pożaru był ustawiony pod wilgotną ścianą kosz żelazny z rozżarzonemi węglami.

ZNACZNA KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Do J. Nusbauma w Warszawie dostali się złodzieje, którzy skradli biżuterję na sumę 20 tyś. zł. W ciągu niespełna jednego dnia udało się policji przyłapać sprawcę włamania H. Brzezińskiego. u którego znaleziono część skradzionej biżuterji.

NIEUDAŁE POMYSŁY OSZUSTÓW. W Katowicach zgłosił się szofer Krzykała do władz policyjnych i zakomunikował, iż na szosie niedaleko Królewskiej Huty napadło go 3 bandytów, którzy pod grozą rewolwerów zrabowali mu 20 zł. Dochodzenie wykazało, że napad ten jest absolutnie zmyślony przez Krzykałę, który tym sposobem chciał się usprawiedliwić przed chlebodawcą z braku pieniędzy. Sprawę skierowano do sądu.

Z Sosnowca donoszą, że niejaki Tombak, mieszkający w Czeladzi, zameldował w komisarjacie policji, iż wracając z Siemianowic do domu został napadnięty przez dwóch bandytów uzbrojonych w rewolwery, którzy zrabowali mu portfel z zawartością 478 zł. Policja przeprowadziła natychmiast szereg obław, które jednak nie dały rezultatu. W końcu okazało się, że napad był sfingowany przez Tombaka, który z najdował się w poważnych kłopotach pieniężnych i chciał skutkiem napadu uzyskać odwlečzenie szeregu zobowiązań. Tombak będzie odpowiadał przed sądem na wprowadzenie władzy w błąd.

ZNAMIENNY PRZYPADEK BEZPRZYKŁADNEGO SKĄPSTWA. W Łodzi skonstatowano wstrząsający wypadek. W mieszkaniu, zajmowanem przez dwoje staruszków Banachów znaleziono zmarłego wskutek wycieńczenia głodowego Banacha i jego 70-letnią żonę w agonji. Stwierdzono dalej, że w sienniku na którym leżeli oboje, znajdował się spory woreczek napełniony złotemi monetami rosyjskiemi. Pozatem Banachowa posiadała jeszcze otrzymane przed kilku dniami z wydziału opieki społecznej 30 zł. w gotówce. Banachową przekazano na jej życzenie do domu starców, trupa zaś do prosektorjum. Pieniądze złożono w depozycie wydziału opieki społecznej.

Z całego świata.

Trzęsienie ziemi nawiedziło Grecję.

Z Aten donoszą o fali wstrząśnień podziemnych, które nawiedziły ostatnio Grecję. Niestety wskutek przerwania w czasie trzęsienia ziemi przewodów telegraficznych i telefonicznych rozmiary katastrofy, nie są dotychczas dokładnie znane. W Koryncie runęło w gruzy 2 tys. domów. Jeden tylko dom w całym mieście nie doznał uszkodzenia. W niektórych miejscowościach odczuwane są w dalszym ciągu lekkie wstrząsy podziemne.

Osoby przybyłe do Aten z Koryntu opowiadają, że ludność tamtejsza opuściła swe mieszkania przy pierwszych wstrząśnieniach, dzięki czemu najlsilniejszego wstrząśnienia, które które nastąpiło w 45 minutach później znajdowali się w warunkach o wiele bezpieczniejszych. Ogólna liczba osób pozbawionych dachu na głową wskutek katastrofy dochodzi do 16 tys. z czego 10 tys. przypada na Korynt. Możliwem jest, że liczba osób, które poniosły śmierć jest mniejsza niż 20. Wśród ofiar trzęsienia ziemi panuje straszna nędza. Rozpoczęto akcję ratowniczą.

ZGON CZESKIEGO PISARZA KATOLICKIEGO.

Z końcem ub. tygodnia zmarł w Pradze ś. p. **Ks. dr. Józef Hanusz**, kanonik kapituł. metropolitalnej i profesor uniwersytetu praskiego, w 52 roku życia. Zmarły był bardzo czynnym pisarzem katolickim i działaczem. Katolicyzmowi czeskiemu oddał wielkie usługi przez swoje ścisłe związki z zagranicą. Był korespondentem francuskich pism „Rue du clerge", „La Croix": belgijskiej „Libre Belgique", — angielskiej „The Universe" i „The Catholic Times", — i rzymskiego „Osservatore Romano". Wszystkie te pisma a przez nie opinję całego świata, informował o sytuacji katolicyzmu w Czechosłowacji. Ponadto redagował stale od paru lat „Chronique religieuse en Tschecoslovaquie", która była czytana chętnie zagranicą. W uznaniu tych zasług otrzymał wysokie odznaczenie papieskie, francuskie i czeskie. Czeski katolicyzm traci w nim swojego „prasowego ambasadora". — Ponadto organizował ś. p. Ks. Hanusz żywy kontakt czeskich organizacyj katolickich z zagranicznemi.

RODACY PRZYBYLI Z MEDJOLANU DO GEN. NOBILE. Ze Słupcka donoszą o przybyciu uczestników raidu automobilowego Medjolan—Słupsk organizowanego na cześć generała Nobile. Pierwszy, o godz. 2-ej w nocy, przybył prezes włoskiego automobil—klubu Marcanti, który przebył dystans w ciągu 26 godzin wobec 30 i pół godzin zużytych na lot przez sterowie „Italja". Ogółem z 46 samochodów przybyło 31 Podczas raidu wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki, skutkiem których zginęły trzy osoby Między ofiarami znajduje się pewna dama, która prowadziła samochód.

Z POMOCĄ NIESZCZĘŚLIWEJ BUŁGAR Czechosłowacki „Czerwony Krzyż" zainicjował publicznie akcję celem niesienia pomocy dotkniętym katastrofami w Bułgarji. Dzienniki praskie wzywają cały naród do niesienia pomocy „bułgarskim braciom słowiańskim".

POLAK BUDUJE W AMERYCE OLBRZYMI MOST. Gazety amerykańskie donoszą, że syn znakomitej artystki, inż. Ralf Modrzejewski przystąpi do budowy olbrzymiego mostu na rzece Delavara, koszt którego wyniesie pięć miljonów dolarów.

NIEMA LĄDU STAŁEGO NA BIEGUNIE PÓŁNOCNYM. Amerykański lotnik Wilkens, który przeleciał ostatnio nad biegunem północnym oświadczył dyrektorowi amerykańskiego Tow. geograficznego, że nie dostrzegł na biegunie nigdzie stałego lądu.

Prasa, pisząc o locie Wilkensa z Alaski do Szpitzbergu, nazywa go największym czynem w dziejach lotnictwa. Sekretarz stanu Kellog, sekretarz marynarki Wilbur, przesłali do Wilkinsa telegramy z powinszowaniami z okazji jego godnego podziwu czynu.

HüNEFELD OTRZYMAŁ 65 TYS. DOLARÓW ZA OPIS WYPRAWY NA „BREMEN". Z Nowego Jorku donoszą, że w prasie tamtejszej ukazały się pierwsze sprawozdania z wyprawy „Bremen" podpisane przez uczestnika lotu von Hünefelda. Autor otrzymał za sprawozdanie honorarjum w sumie 65 tys. dol.

„BREMEN" ZNOWU USZKODZONY. Z Londynu donoszą, że przy samolocie „Bremen" który starano się usunąć z pola lodowego, złamała się przy próbach oś podwozia.

Samolot, który wiezie części zapasowe dla „Bremen" zatrzymał się na wyspie Caven w pobliżu Quebec'u.

Z PARYŻA DO BERLINA BEZ LĄDOWANIA. Dnia 29 b. m. na linji stałej komunikacji lotniczej Paryż—Berlin uruchomiony zostanie ogromnych rozmiarów samolot. Będzie on w stanie zabrać 16 pasażerów oraz 6 tys. kg. bagażu. Komunikacja lotnicza Paryż—Berlin odbywać się będzie bez lądowania.

W ŁODZI ŻAGLOWEJ NAOKOŁO ŚWIATA. Słynny podróżnik francuski, były mistrz tenisowy Szlain Gerbault, który w łodzi żaglowej sam jeden objedzie kulę ziemską, przybył z Kapsztadu na wyspę św. Heleny. Podróżnik oświadczył, że w ciągu ostatnich dni musiał walczyć z silnemi wichrami przeciwnemi.

DOROŻKI SAMOLOTOWE W BUENOS AIRES. Z Buenos Aires donoszą, że wkrótce ma być tam wprowadzony normalny kurs samolotów na wzór taksówek samochodowych. Opłata będzie wynosić 60 cent. za trzy czwarte mili angielskiej. Samoloty do tego celu sprowadzone są z Włoch.

SZALJAPIN NIE CHCE WRACAĆ DO SOWIETÓW. Według wiadomości z Paryża, śpiewak Szaljapin ogłosił w prasie francuskiej zaprzeczenie pogłosek o zamierzonym rzekomo jego wyjeździe do Rosji sowieckiej. Szaljapin oświadcza stanowczo, iż zerwał wszelkie stosunki z Sowietami.

OFIARA NIEOSTROŻNOŚCI. Na kopalni „Rudolf" w Bytomiu, robotnik Fonfara zbliżył się nieostrożnie do pasa transmisyjnego na kole rozpędowem, które, zanim zdołano zatrzymać maszynę, uczyniło jeszcze kilka obrotów, rzucając Fonfarę za każdym razem o ścianę. Gdy nieszczęśliwego wydobyto z transmisji nie dawał znaku życia.

SYBERYJSKA POWÓDŹ. W rejonie gór Ałtaju na Syberji wydarzyła się ogromna powódź. 24 wsie są zalane wodą. Prócz szkód, wyrządzonych w siedzibach ludzkich powódź pochłonęła wiele ofiar w ludziach. Wielu chłopów straciło cały swój dobytek. Tak katastrofalnej powodzi nie było w tych okolicach od lat 50.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc MAJ celem uregulowania nakładu, w tym celu załączamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

Z Koszyc.

Żyd wodzirejem. Przymusowe roboty.

Z Koszyc (pow. Pińczów) piszą nam: W miasteczku naszem utworzył się komitet budowy Domu Ludowego. Myśl piękna, więc nic dziwnego, że na zabawę urządzoną przez ten komitet przybyło dużo osób. Bardzo niemile jednak wrażenie wywarło zaangażowanie na tą zabawę żyda w charakterze kierownika tańców. Jest on również członkiem komitetu. W niektórych miastach taka „współpraca" żydowsko-polska uchodzi może za rzecz naturalną, ale mieszkańcy Koszyc nie są do tego przyzwyczajeni i chcą, by żydzi nie byli wodzirejami ani na zabawach ani w polityce. Takiego „cywilizowania" Koszyce sobie nie życzą.

O innych sposobach niesienia cywilizacji myśli p. starosta pińczowski Lamot. Stara się on o zwiększenie sieci dróg, bo obecnie stan komunikacji pozostawia bardzo dużo do życzenia. Obywatele miejscowi uznają konieczność budowy dróg i gotowi są do odpowiednich ofiar na ten cel. Czy jednak sprawiedliwem jest nakładanie na każdą osobę w wieku od 19 do 50 lat obowiązku 10 dni pracy przy budowie dróg? Powszechnie się mówi, że takich ciężarów nie można na ludność nakładać. Nie powinno się też grozić ludności stylem dawnych władców nabajki.

N.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Rzeczy ciekawe.

Indje w świetle prawdy.

INDJE ULEGAJĄ DEGENERACJI. — ŚWIĘTA RZEKA ROZSADNIKIEM CHORÓB EPIDEMICZNYCH. — PRZESĄDY I ZWYCZAJE RELIGIJNE.

Ogromnym rozgłosem cieszy się w ostatnich czasach książka miss Katherine Mayo, wydana w ub. r. w Nowym Jorku p. t. „Mother India“, w której autorka przedstawia Indje w świetle rzeczywistości życiowej. W prasie hinduskiej zaatakowano autorkę, oskarżając ją o stronniczość i bezwzględny krytycyzm.

Indje opisane przez autorkę, nie mają nic wspólnego z bajką orjentalną ani z pięknem opowieści Kiplinga. Miss Mayo rzuca nowe światło nawet brutalnie i realistycznie, opierając się na tem co widziała i zaobserwowała.

Rasa hinduska wyradza się, ulega nieuchronnej degeneracji, twierdzi miss Mayo. A przyczyną tego zjawiska jest instytucja przedwczesnych małżeństw. Hindusi wydają córkę zamąż zanim osiągnie lat czternaście. Dzieci-matki w wieku od 8 lat do 14 są zjawiskiem stałem. Mąż takiego dziecka może mieć nawet lat 50. Z takich małżeństw przychodzi na świat potomstwo zdegenerowane fizycznie i psychicznie. Każde pokolenie, jak twierdzi autorka, traci z górą 3 miljony dzieci-matek, które nie mogą przetrwać porodu.

Miss Mayo sądzi, że Indje pozostawiono sobie, nie mogłyby się same rządzić i że bez pomocy Anglików, cofnęłyby się gwałtownie wstecz.

Oto jak opisuje autorka święte miasto pielgrzymów — Benares:

Benares jest świętem miastem Indji. Rokrocznie przybywa tutaj 200 do 300 tysięcy pielgrzymów, aby obmyć się z grzechów w świętych wodach Gangesu i doznać łaski uzdrowienia. Niezliczona ilość świątyń wznosi się na wzgórzach zstępujących ku brzegom rzeki. W liczącem 200 tysięcy ludności mieście przebywa stale 30 tysięcy kapłanów bramińskich. Benares jest starem miastem, a jego kanały datują się z 16 i 17 wieku. Wszystkie zaś wychodzą ku rzece, zlewając w nią nieczystości, ekskrementy i t. d. W tej to wodzie zanieczyszczonej kąpią się pielgrzymi i nią napełniają po obmyciu się wiaderka, by zanieść je do domu. Wodę z tej „świętej“ rzeki piją wszyscy i wszyscy wierzą że może ona uzdrowić chorego. „Człowiek nie może zanieczyścić świętej rzeki“ brzmi stała odpowiedź Hindusów na wszystkie interwencje władz angielskich i urzędów sanitarnych.

Hindusi palą zwłoki zmarłych. A stosy całopalne wznoszą się często w samym środku miasta. Przyglądałam się właśnie temu nad brzegiem Gangesu. Stos dymił. Wokoło kręciły się psy. Jeden z nich podsunął się bliżej i wyciągnął z popiołu kawał nawpół zwęglonego ciała. Drzewo kosztuje tam drogo, nie każdy więc chce i może sobie pozwolić na zakup drzewa w dostatecznej ilości. I często tak się dzieje, że zwłoki niedopalone bywają rozwlóczone przez psy, albo też wrzuca się je do rzeki. Zwłoki dzieci nie są palone na stosie, lecz wrzuca się je wprost do świętego Gangesu. Tam płyną one, rozkładając się w wodzie, w której kąpią się i czerpią ją do picia i do potrzeb domowych.

Świątynie w Benares też pełnią rolę rozsadników zarazy i epidemji. Każdy, kto wchodzi do świątyni, musi zdjąć obuwie w miejscu, gdzie wznoszą się posągi bogów. Naokoło ołtarzy i posągów pełno śmieci, gnijących odpadków i brudu. Ludzie chodzą po tem bosemi nogami, potem wkładają z powrotem obuwie i roznoszą zarazę po całym kraju. Również w świętem mieście Lahone, w dzielnicy ludowej, opisanej tak barwnie przez Kipplinga, w jego „kimie“ trzeba chodzić po wąskich uliczkach, gdzie dwóch przechodniów może się wyminąć z trudnością, bardzo ostrożnie, aby nie otrzeć się przypadkowo o ściany domów niemożliwie brudnych. Z wyższych pięter i z płaskich domów ściekają przez rozwalone rynny ekskrementy ludzkie, zatruwając powietrze wstrętnym odorem. W Madrasie, trzeciem co do wielkości mieście hinduskiem, istnieją wodociągi i filtry. Ale ludność stosując się do nakazów religji, woli brać wodę niefiltrowaną, niż czystą.

Przesądy panują wogóle niepodzielnie w masach ludowych. Dziś jeszcze po wsiach, a nawet w małych miasteczkach przystępuje się do kopania studni, po dokonaniu oryginalnego obrzędu. Wylewa się na grzbiet kozy wiadro wody. Koza ucieka, a tłum pędzi za nią. Na tem miejscu gdzie się koza po raz pierwszy zatrzyma, kopie się studnię, choćby to było nawet na środku ulicy. Tak bowiem nakazuje zwyczaj, a zwyczaj jest w Indjach świętością przekazywaną z pokolenia na pokolenie.

Dużo jeszcze wody w Gangesie upłynie, konkluduje miss Mayo, zanim obyczaje Hindusów ulegną zmianie. W każdym razie, zdaniem autorki, która spędziła długie miesiące na badaniu kraju i stosunków, Indje oglądane okiem krytyka, różnią się ogromnie od tych Indii, jakie znamy z powieści i opisów przygodnych turystów.

—:§:—

Zdobycze misji archeologicznej w Iraku.

W najbliższym czasie wystawione zostaną w British Museum przedmioty, które tam nadeszły w 42 skrzyniach od misji archeologicznej w Beisan w Iraku. Profesor Alan Rowe, który kierował pracami wykopaliskowemi w roku ubiegłym, wyraża opinję, że tamtejsze wykopaliska posiadają wyjątkową doniosłość, ponieważ naprowadzają na ślad cywilizacji, starszej, być może, jeszcze od cywilizacji egipskiej.

Odkopano m. in. świątynie, w tej liczbie świątynię chananejską, poświęconą bóstwu Mekal. Świątynia ta pochodzi z epoki Faraona Toutmosa III (1501—1447 przed Chr.), t. j. z epoki, o której archeolodzy nie mają dotychczas żadnych materjałów. W pobliżu odkopano też inną świątynię, poświęconą jakiejś bogini, posiadającą ornamentykę, która wskazuje na to, że w Chaldei istniał w owym czasie kult węży. Odnaleziono poza tem ołtarz z bazaltu z wyrytym na brzegach krzyżem, co jest szczegółem zupełnie nowym w archeologji palestyńskiej.

Wpływ barw na uspokojenie ludzi.

W londyńskim instytucie psychologji eksperymentalnej trwają od dwu lat doświadczenia nad wpływem barw na usposobienie ludzkie. Przeprowadzono dotychczas przeszło 30 tys. obserwacji i ustalono następujące tezy, godne rozwagi i zastosowania:

Ludzie o podnieconym systemie nerwów powinni pracować w pokojach, posiadających ściany białe lub jasno żółte. Dla ospałych i leniwych najlepszem otoczeniem jest kolor czerwony, gdyż pobudza nerwy. Fioletowe obicie pokoju nadaje się znakomicie dla poetów i artystów, podnieca bowiem wyobraźnię, nie drażniąc zbytnio nerwów i utrzymując je w harmonji.

Dla hipohondryków „zabójcze“ są ciemne obicia, wytwarzają bowiem przygnębienie, sprowadzają najokropniejsze myśli i mogą wywołać ciężką chorobę nerwów. Natomiast dla ludzi lekkomyślnych, z natury wesołych i nielubiących się nad niczem poważnie zastanawiać, polecania godnem jest ciemne obicie ścian.

Działanie barwy niebieskiej jest nieokreślone. Na każdego człowieka działa inaczej, ale raczej pobudliwie niż uspokajająco.

„Orłow“.

Rząd sowiecki prowadzi w ostatnich czasach rokowania z zagranicznymi jubilerami o sprzedaż największego na świecie brylantu, znanego pod nazwą „Orłow“. Słynny ten brylant waży 194 i trzy czwarte karata; w najszerszem miejscu średnica jego wynosi 3.378 cm, wysokość zaś 2,18 cm. Brylant ten zakupiła Katarzyna II w r. 1772 od pewnego Ormianina za kwotę 450 tys. rubli srebrnych, dodając sprzedawcy tytuł szlachecki „na dokładkę“. Poprzednio „Orlow“ należał do jednego z szachów perskich, któremu został zrabowany podczas rewolucji pałacowej, w czasie której zamordowano samego szacha. W ten sposób „Orłow“ przypadł w udziale Ormianinowi. Ciekawem jest, na ile ocenią ten brylant dzisiejsi jubilerzy.

Nieznany szczep.

Uczony geograf Hyatt Verril po powrocie z sześćdziesiątej podróży do południowej Ameryki wygłosił w Rio de Janeiro sensacyjny odczyt o swych odkryciach w dzikich ustroniach Boliwji i Brazylji. Verril odkrył tam szczep dziki, liczący 350 głów, który jeszcze nigdy nie widział białego człowieka. Członkowie tego szczepu przedstawiają odrębny typ od rasy indyjskiej. Mężczyźni noszą długie brody. Wszyscy chodzą nago, nie znają broni palnej, posługują się tylko najprymitywniejszemi narzędziami oraz łukami i dzidami. Nie znają też małżeństwa, ani żadnego pokrewieństwa. Nikt nie wie ile ma lat, gdyż szczep ten nie zna rachuby czasu. Przedmiotem ich wierzeń są kamienie, drzewa i rzeki. Słońce, które jest rozpowszechnionem bożyszczem wśród indjan, nie jest przez ten szczep czczone. Kobiety przedstawiają zupełnie odrębny typ od indjanek i można przyjąć ich pokrewieństwo raczej z dzikimi wyspiarzami mórz południowych. Wzrost południowo-amerykańskich indjan sięga najwyżej do 5 stóp 4 cali, podczas gdy niektórzy mężczyźni odkrytego szczepu mają 5 stóp 9 cali. Język tego szczepu jest zupełnie odrębny od wszelkich znanych djalektów indyjskich.

Zapomniany biegun południowy.

Zdobycie bieguna północnego, przedsięwzięte ostatnio przez generała Nobile posiada już za sobą długą i interesującą przeszłość. Za początki tych wypraw przyjąć należy osiedlenie się Islandczyka Erika Czerwonego na Grenlandji i odkrycie przez jego syna Leifr'a Labradoru i Nowej Funlandji. Działo się to w 9-tem stuleciu po Ch. 15, 16 i 17 wiek obfitują w liczne usiłowania, aby dotrzeć drogą północną do Chin. Dla zachęty śmiałków angielski parlament wyznaczył w 1743 r. nagrodę w kwocie 20 tys. funtów szterl., którą zniesiono dopiero w 1827 r. Z zamiarem wyprawy na biegun północny nosił się również Piotr Wielki w latach 1725—1742.

O wiele skromniejszą jest historja wypraw do bieguna południowego. Za główną przyczynę tego zjawiska uważać należy okoliczność, że antarktyka po dziś dzień jeszcze leży zdala od szlaków morskich, metropolji handlowych i centrów przemysłowych niż arktyda. Pierwszą wyprawę do bieguna południowego zorganizował Cook, który w 1775 r. odkrył grupę wysp Sandwich. W 19 stuleciu łowcy fok zapuszczali się bardzo często w te okolice, żądni obfitego połowu. Tak zwane morze Weddell'a było już odkryte w 1823 r. przez jednego z takich łowców. Odkrycie to potwierdził dopiero w 1911 i 1912 roku niemiecki badacz, Filchner. Dużo światła w dziedzinę odkryć dalekich krajów wniosła dopiero w 1901 r. ekspedycja monachijskiego geografa Drygalskiego, która wśród licznych niebezpieczeństw dotarła po upływie roku do nieznanego lądu, nazwanego przez uczestników wyprawy krajem Wilhelma II. Okręt uwięziony przez lody, przezimował w zatoce Posadowskiego, skąd wyprawiano się na sankach w głąb lądu, w celach naukowych.

Prawie w tym samym czasie i inne narody starały się o zbadanie bieguna południowego. Wyprawy jednak Anglika Scott'a i Norwega Nordenskyöld'a nie zostały uwieńczone należytemi wynikami. Dopiero w 1909 r. uczestnik wyprawy Scott'a, angielski porucznik Shackleton dotarł do bieguna południowego. Wyprawa dała świetne rezultaty: pewne ustalenie antarktycznego kontynentu, wykrycie złoży węglowych i dokładne określenie magnetycznego południowego bieguna.

W historji geograficznych odkryć zajęła jednak niepoślednią rubrykę norweska ekspedycja pod kierownictwem Roald Amundsen'a, która wyprawiła się w 1911 r. do antarktydy na okręcie „Fram“. Zarzuciwszy kotwicę w zatoce, Amundsen wyruszył w głąb lądu na sankach z zapasami żywności na 4 miesiące. 16 grudnia dotarł on do bieguna, gdzie rozbił namioty i zatknął flagę norweską. Uczestnicy wyprawy narażeni byli na dotkliwe mrozy, które dochodziły do 60 stopni. Wyprawa ta wniosła dużo nowych wiadomości do nauki geografji.

Ruch wydawniczy.

„ŻYWOT DOKTORA MISTYCZNEGO ŚW. JANA OD KZYŻA“, przet. z hiszpańskiego S. J. K., Kraków, „Głos Karmelu“, 1928. Str. 136, cena 2 zł.

Dobrze przysłużyło się naszemu katolickiemu społeczeństwu wydawnictwo „Głosu Karmelu“ drukując żywot wielkiego pisarza kościelnego św. Jana od Krzyża. Tego bowiem pisarza znanego pod nazwą „Doktora mistycznego“ znany bardzo mało. A znalećby mógł w jego pismach współczesny człowiek zdrowy pokarm duchowy i odpowiedź na wiele pytań związanych z życiem duchowem.

Prócz „żywota“ podano w książeczce także charakterystykę pism św. Jana i wyjątki celniejsze z nich. Książeczkę zdobi szereg pięknych ilustracyj, wziętych z włoskiego wydania dzieł św. Jana z r. 1748.

Dokoła prób tworzenia sztucznego życia

Co to są ciała białkowe? — Badania profesora E. Fischera. — Nowa teorja budowy ciał białkowych O. Hupperta.

Przed niedawnym czasem doniosły dzienniki („Głos Narodu“ Nr. 75, z dn. 15 III. b. r.), że chemikowi wiedeńskiemu Oskarowi Huppertowi udało się dojść do pewnych wniosków, w sprawie budowy ciał białkowych. Teorje wspomnianego chemika są tego rodzaju, że jak podaje agencja Pata „umożliwią syntezę białka“.

Wiadomość ta, ze względu na swoją konkluzję zainteresuje przedewszystkiem fachowych chemików i przyrodników nie mniej jednak i szersze koła inteligentnej publiczności. zanim będziemy mogli podać wyniki teorji Hupperta i omówić je dokładniej, zapoznamy się z najważniejszemi zjawiskami dotyczącemi budowy ciał białkowych i roli ich w życiu organicznem.

Nazwą białek, ciał białkowych, lub jak niektórzy określają „ciał białowatych“ obejmuje chemja organiczna związki wytwarzane w żyjących organizmach roślinnych i zwierzęcych, a zawierające pierwiastki chemiczne: węgiel w ilości około 55%, wodór w ilości około 7%, tlenu około 24%, azotu ok. 19% i siarki 5%. Niektóre z nich zawierają inne pierwiastki jak fosfor, żelazo i t. p. Z białek zbudowane są komórki zwierzęce i roślinne, czyli owe najmniejsze cegiełki w budowie organizmu żywego. Jest jednak różnica pomiędzy sposobami wytwarzania białek. Oto rośliny mogą je wytwarzać ze związków nieorganicznych czerpanych z powietrza i ziemi, na której rosną zwierzęta natomiast tej zdolności nie posiadają. Żywiąc się bowiem roślinami lub zwierzętami, pobierają odrazu gotowy pokarm białkowy, a w swoim organizmie odpowiednio dla siebie go przerabiają. Białko dla zwierzęcia jak i dla człowieka jest nieodzownym pokarmem. Okazało się, że organizm może dłuższy czas obejść się bez innych pokarmów takich jak tłuszcz, cukier i t. p., ale bez białka ginie w krótkim czasie.

Białka przedstawiają się nam jako ciała stałe, bezbarwne, przeważnie bez żadnej określonej postaci i rozpuszczają się w wodzie, w kwasach i innych cieczach, dając roztwory okazujące lepkość i łatwość krzepnięcia na galaretę. W roztworach jednak w przeciwieństwie do inych ciał ulegają łatwo zmianom i to jest jedną z przyczyn utrudniających badania ich budowy. Inną trudnością poznania ich budowy jest ta, że cząsteczki ich są skomplikowanie ze sobą połączone i są w porównaniu z cząstkami innych ciał stosunkowo dosyć duże.

W temperaturze 50 st. do 80 st. białka tracą zdolność rozpuszczania się w wodzie, czyli ścinają się.

Pierwsze promienie światła na budowę ciał białkowych rzucił profesor chemji w Berlinie Emil Fischer w r. 1901. Za te prace został on odznaczony nagrodą Nobla w r. 1902. Udało się mu rozbić białka na substancje prostsze zwane amino-kwasami. Owe aminokwasy są ciałami krystalicznemi, łatwo rozpuszczalnemi w wodzie, posiadającemi smak słodki.

Skoro Fischer poznał, że aminokwasy są częściami składowemi białek, spróbował przez łączenie ich z powrotem wytworzyć sztucznie białka i to mu się po części udało. Oto łącząc poszczególne aminokwasy w coraz to większe kompleksy, odtwarzał, czyli jak mówimy w chemji syntezował, ciała zbliżone bardzo do białek. Takie kombinowane ze sobą cząstki aminokwasów nazwał peptydami i okazał, że własności ich są zbliżone do pewnego rodzaju białek, zwanych peptonami. Peptony uważał za petydy, w których mieści się większa ilość aminokwasów, zaś białka za kompleksy złożone z peptonów, których wzajemne łączenie się ze sobą jest do dzisiaj nieznane. Gdyby sprawa wzajemnego łączenia się peptonów została wyświetlona natenczas budowa białka byłaby w wielu szczegółach wyjaśnioną i wtedy możnaby próbować na tej podstawie syntezy białek bardziej złożonych.

W dzisiejszym stanie nauki dzielimy białka na proteiny, czyli białka właściwe i białka złożone czyli proteidy. Proteiny stanowią główny składnik osocza krwi, mleka, jaj i t. p., a proteidy są składnikami żywej substancji komórek, czyli plazmy. Proteidy składają się z proteinów i jakichś ciał nie należących do ciał białkowych tworzących osobną grupę zwaną grupą prostetyczną.

Teorja Hupperta odrzuca kwasy aminowe jako części składowe białek i stara się wykazać, że owe kwasy są produktem rozkładu ciał białkowych, że zatem w pierwotnym stanie one nie egzystują. Na to miejsce przyjmuje, że drobiny czyli pojedyncze cząstki powiązane są ze sobą w postaci jakgdyby wież, o podstawie sześcioboku, a wskutek rozpadu tej budowy powstają obok kwasów aminowych także inne produkty rozkładu białek jak peptony, kwas moczowy i t. p. Zaznaczyć należy, że teorji dotyczących budowy ciał białkowych mieliśmy stosunkowo dużo. Świadczą one o żywem zainteresowaniu, z jakiem chemicy i przyrodnicy odnoszą się do tej dziedziny i nadziei, że przez poznanie owej skomplikowanej budowy uda się sztucznie otrzymać białko, a nawet jak niektórzy śmiało twierdzą — co katolicka filozofja przyrody wyklucza — żywą komórkę.

Niestety, jak dotąd jednak teorje pozostały tylko teorjami. Dlatego należy każdą nową wiadomość przyjmować krytycznie, dopóki prawdziwość jej nie zostanie potwierdzoną przez doświadczenie, to znaczy przez sztuczną syntezę białka. Czy „ostatnia“ teorja Hupperta odpowie swemu zadaniu, okaże dopiero przyszłość.

E. Ostachowski.

Co słychać w Krakowie?

Wielka pożyczka inwestycyjna dla m. Krakowa.

Jak już donosiliśmy, jutro t. j. we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady m. Krakowa, poświęcone specjalnie sprawie zaciągnięcia większej pożyczki inwestycyjnej. Prezydjum miasta będzie się domagało od Rady upoważnienia do pertraktacji z konsorcjum zagranicznem co do pożyczki zagranicznej w wysokości 8 miljonów dolarów. Na poczet tej sumy Zarząd miasta chce zaciągnąć już teraz pożyczkę w wysokości 20 miljonów złotych w Banku Gospodarstwa Krajowego. Z ogólnej pożyczki inwestycyjnej Prezydjum miasta przeznacza 20 miljonów zł. na rozbudowę tramwaju, a 18 miljonów na budowę 30—40 domów czynszowych w kilku punktach miasta. Reszta kapitału pożyczkowego ma być użyta na budowę nowych ulic, naprawę jezdni i chodników, na rozbudowę Elektrowni, Gazowni i Wodociągu, na budowę gmachu Muzeum Narodowego oraz na budowę nowych szkół.

Niemcy zazdroszczą Krakowowi zbiorów etnograficznych

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu pismem z dnia 16 bm. zawiadomił Muzeum Etnograficzne w Krakowie, że dnia 13 bm. odbyło się w Bytomiu zebranie zarządu towarzystwa historyczno-muzealnego.

Na zebraniu powyższem składał asystent muzeum w Bytomiu p. Kurtz (według notatki w nacjonalistycznym dzienniku „Osten Morgenpost" Nr. 104 z dnia 14 bm.) sprawozdanie ze swej wycieczki naukowej po muzeach w Krakowie, Przemyślu i Lwowie. P. Kurtz stwierdził, że wspomniane muzea posiadają bogate zbiory ludowe i że pod tym względem muzea niemieckie daleko ustępują muzeom polskim. Zbiory górnośląskich strojów ludowych zgromadzone w Muzeum Etnograficznem w Krakowie uważa p. Kurtz za **największe ze wszystkich istniejących zbiorów, dotyczących Górnego Śląska, znajdujących się zarówno w rękach polskich jak i niemieckich.** P. Kurtz zaznaczył, w swem sprawozdaniu, że wobec tego muzeum w Bytomiu musi w przyszłości zwrócić szczególną uwagę na tę gałąź krajoznawstwa.

Fakt ten winien zachęcić społeczeństwo polskie do tem intensywniejszego poparcia krakowskiego Muzeum etnograficznego bądź to przez powiększanie jego zbiorów, bądź też zasilanie nader szczupłych funduszów tej placówki kulturalnej.

„Życie albo pieniądze".

Zuchwały napad bandycki w jasny dzień.

Wczoraj w południe przybył do mieszkania p. Marji Wojciechowskiej przy ul. Topolowej l. 26, jakiś osobnik, oświadczając, że przysłał go jeden z faktorów pośrednictwa sprzedaży i kupna realności. W toku rozmowy wyjawił, że ma tanio do sprzedania realności, wypytując się przytem, jaką ma w ewentualnym wypadku gotówkę.

W momencie, gdy p. Wojciechowska wymieniła posiadaną gotówkę, osobnik ów sięgnął do tylnej kieszeni spodni, rzekomo w celu podania jej adresu tej realności. Okazało się jednak, że zamiast adresu wyjął **duży nóż, którym zagroził swej ofierze, przykładając go do jej piersi, z okrzykiem: „Życie, albo pieniądze"!** Równocześnie zbrodniarz ujął p. Wojciechowską za rękę, a gdy ta oświadczyła, że pieniędzy w domu nie posiada, przyprowadził ją przemocą do szafy, którą otworzył jedną ręką, przeszukując wszędzie w niej garderobę. W jednym płaszczu znalazł 55 zł., które schował, następnie bandyta dowlókł swą ofiarę do łóżka, pod którem znajdował się kuferek. Stąd wyjął drewnianą skarbonkę, w której znajdowały się dwie książeczki Kasy Oszczędności. Kiedy przekonał się, że książeczki te są zastrzeżone, **domagał się od p. Wojciechowskiej wyjawienia mu hasła.** Kiedy p. W. odmówiła temu żądaniu, bandyta **począł ją szamotać.** Niewiadomo, jaki obrót wziąłby całe zajście, gdyby ktoś z zewnątrz nie zapukał był silnie w tym momencie. Na odgłos stukania do drzwi **bandyta rzucił p. Wojciechowską o ziemię, przyczem kopnął ją w brzuch, skutkiem czego Wojciechowska straciła przytomność.** Po pewnej chwili przyszła do domu matka Wojciechowskiej, która zauważywszy leżącą na ziemi córkę, poczęła ją oblewać wodą, celem przywrócenia jej do przytomności.

Gdy p. W. odzyskała przytomność, bandyty w mieszkaniu już nie było, książeczki kasowe znalazła porzucone na ziemi. Sprawca ubrany był elegancko, na nogach miał lakierki.

—oo—

W sprawie budowy szkoły przemysłu artystycznego.

Nasza onegdajsza notatka o cofnięciu kredytów na budowę gmachu państwowej Szkoły sztuk zdobniczych i przemysłu artystycznego w Krakowie okazujo się nieścisłą. Bynajmniej nie jest zamiarem rządu cofnięcie kredytów na wspomnianą budowę, **a jedynie nie przesały one do normalnego budżetu państwowego na rok 1928/29,** z tego powodu, że władze centralne wychodziły ze stanowiska, zupełnie zresztą słusznego, że z normalnego budżetu muszą być ukończone w pierwszej linji budowle już rozpoczęte. **Rząd popiera nadal z całą życzliwością potrzeby Szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie, która się tak wspaniale rozwija i konieczność postawienia własnego jej gmachu;** plany budowy opracował już profesor Szkoły inż. arch. Wacław Krzyżanowski.

Zjazd delegatów Kół rodzicielskich.

Z Zarządu głównego Związku kół rodzicielskich okręgu szkolnego krakowskiego, donoszą nam, że Walny Zjazd delegatów Kół Rodzicielskich odbędzie się **dnia 6 maja b. r. w Krakowie.** Program Zjazdu obejmuje: Uroczyste nabożeństwo, otwarcie Zjazdu przez kuratora szkolnego dr. Kupczyńskiego, sprawozdanie sekretarza i Komisji kontrolującej, referaty dr. Janiszewskiego i radcy dr. A. Turowicza oraz wybory do nowego Zarządu. W zjeździe biorą udział delegaci Kół Rodzicielskich szkół średnich, powszechnych i zawodowych. Karty udziału dla delegatów wraz z programem wydaje Biuro Związku Kół Rodz. ul. Studencka 12. Gimnazjum VIII. Zgłoszenia udziału należy kierować tamże.

Dziś wyrok w sprawie fałszerzy dolarów.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie przeciw szajce fałszerzy banknotów 5-dolarowych, przesłuchano wszystkich świadków, w liczbie 14. Zeznania wywiadowców policji, wypadły obciążająco dla oskarżonych, zaś właściciele zakładów graficznych podali szczegóły pokrywające się z zeznaniami głównego oskarżonego Dziedziny odnośnie do zamawiania części klisz, przedstawiających banknoty 5-dolarowe. Przed zamknięciem postępowania dowodowego, obrońca Dziedziny postawił wniosek o zbadanie stanu psychicznego Dziedziny, celem stwierdzenia, czy oskarżony, przejęty myślą o realizacji swego opokowego w jego mniemaniu wynalazku, nie dopuścił się zbrodni, pod wpływem pewnego rodzaju przymusu nieodpornego. Przed decyzją co do tego wniosku, trybunał zaprosił znawcę psychjatrę sądowego dr. Jankowskiego, który w dłuższym wywodzie, przedstawił różne patologiczne stany, wywołujące zbrodnię, **wykluczył jednak istnienie tego rodzaju przymusu, o którym wspominał obrońca Dziedziny.** Trybunał odrzucił wniosek obrony i przerwał rozprawę do dnia dzisiejszego. Wyrok zapadnie dzisiaj.

—oo—

Kraków, dnia 25-go kwietnia 1928.

Środa 25: św. Marka.
Czwartek 26: św. Kleta i Marcelina.
Czwartek 26: wschód słońca o godz. 4.26, zachód o godz. 18.50.

—o—

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się we czwartek 26 b. m. o godz. 6 wieczór. Porządek dzienny obejmuje: Dr. Władysław Godziszewski: 1) Polska a Moskwa za Władysława IV. 2) Granica polsko-moskiewska według pokoju polanowskiego. Referują członkowie: Semkowicz i Sobieski. Po referatach odbędzie się posiedzenie administracyjne.

WIELKA WYSTAWA BIEŻĄCA. W pierwszych dniach maja zostanie otwarta w Palacu Sztuki przy placu Szczepańskim ostatnia w sezonie letnim wystawa bieżąca, na którą należy przysyłać dzieła do 30 b. m. Prócz wystawy bieżącej, znajdzie również pomieszczenie wystawa zbiorowa Podgórskiego i wystawa tych dzieł, które są przeznaczone do losowania. Losowanie odbędzie się zaraz po zamknięciu tych wystaw i do tego jeszcze czasu można nabywać akcje Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w cenie po 20 zł. Z prowincji należy na akcje te nadsyłać 21 zł. i 50 gr. na koszta przesyłki poleconej.

OŚWIETLENIE ULIC. W sobotę dnia 21 b. m. oświetlono po raz pierwszy cały Salwator, t. j. ulice: św. Bronisławy, Gontyna i Anczyca 10-ma intenzywnemi lampami elektrycznemi. Również oświetlono 17-tu lampami intenzywnemi całą aleję, prowadzącą na Kopiec Kościuszki aż do bramy fortecznej. W toku roboty znajduje się oświetlenie drogi od bramy fortecznej aż po bramę koszar na Kopcu. Przez oświetlenie publiczne Salwatora i Alei na Kopiec, zyskuje Kraków w godzinach wieczornych nowe miejsce spacerowe. Byłoby wskazane, aby magistrat przystąpił obecnie do oświetlenia elektrycznego drugiej części deptaku na Błoniach, tak bardzo odwiedzanego przez spacerującą publiczność.

BADANIE KABLOWEJ SIECI TRAMWAJOWEJ W KRAKOWIE. Na zaproszenie Dyrekcji tutejszego Tramwaju, przybył do Krakowa inż. Podoski, profesor katedry kolei elektrycznej na politechnice warszawskiej. Prof. Podoski wspólnie ze swymi asystentami, oraz personelem technicznym Dyrekcji tramwaju przeprowadza badanie kablowej sieci tramwajowej w Krakowie.

ODSETKI OD OBLIGACJI GMINY M. KRAKOWA Z R. 1909 I 1919. Począwszy od dnia 1 maja b. r. będzie wypłacać główna kasa miejska 4% odsetki od obligacyj gminy m. Krakowa, emitowanych w roku 1909 i 1919, złożonych w tejże Kasie do konwersji i będących własnością obywateli polskich, tudzież od obligacji uznanych przy złożeniu za własność obywateli francuskich, angielskich, amerykańskich, czechosłowackich i włoskich — za czas od 1 listopada 1926 do 30 kwietnia 1927 w wysokości obliczonej w projekcie planu amortyzacyjnego, t. j. od każdych 200 koron nominalnej wartości obligacji: 1) wypuszczonych w r. 1909 po 94 grosze, 2) wypuszczonych w miesiącu lutym 1919 po 28 gr. Od wypłaty odsetek wyłącza się na razie obligacje uznane przy złożeniu za własność obywateli austrjackich, węgierskich, rosyjskich i niemieckich, a to aż do czasu zawarcia przez Rząd polski z odnośnemi państwami układu o wzajemne stosowanie ustaw waloryzacyjnych.

ROZBUDOWA STACJI KOLEJOWEJ. Województwo krakowskie otrzymało od Ministerstwa komunikacji zawiadomienie, że na rozbudowę stacji w Rabce został przewidziany odpowiedni kredyt. Dokończona więc zostanie budowa torów i drogi dojazdowej, oraz rozpocznie się budowa nowego dworca. Projekt dworca został już zatwierdzony przez Ministerstwo Komunikacji.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 35—40 gr, niezbieranego 45—50 gr, śmietany słodkiej 70 do 80 gr, kwaśnej 1.80—2.40 zł, 1 kg. masła zwyczajnego 6.50—6.80 zł, deserowego 8—8.20 zł, sera krowiego 1.50—1.60 zł, jaja za kopę 7.60—8 zł, za sztukę 13—14 gr. Drób: kura 5—8 zł, para kurcząt 5—8 zł, gęś 10—12 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 9—11 zł, 1 kg. 14—15 gr, buraki 25—30 gr, marchew 60—70 gr, cebula 70—75 gr, czosnek 1.20—1.40 zł, kalafiory sztuka 2.50—3.50 zł, pietruszka 1 kg. 60—70 gr, rzodkiewka wiązka 80—1.20 zł, szpinak 1 kg. 1.20—1.50 zł, selery 1.50—1.80 zł, sałata sztuka 20—35 gr, włoszczyzna 1 kg. 70—80 gr, ogórki świeże sztuka 2—3.50 zł.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Na ul. Pędzichów auto osobowe najechało na Adelę Safier, żonę urzędnika i dotkliwie ją potłukło. Ofiara wypadku doznała szeregu kontuzyj na całem ciele. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą do szpitala.

WYPROWADZIŁY JĄ W POLE. Do policji doniósł p. Leon Wąsik, zam. przy ul. Jałbonowskich, że gdy jego 5-letnia córeczka wyszła na ulicę, przystąpiły do niej dwie dziewczynki, mogące liczyć 14—15 lat i zaprowadziły ją na Błonia. Tam dziewczęta skradły Wąsikównie kolczyki z uszu. Na podstawie tego doniesienia policja wpadła na trop młodocianych złodziejek i skierowała przeciw nim doniesienie do prokuratury.

POŻAR W RYNKU GŁÓWNYM. Wczoraj w godzinach rannych wezwano straż pożarną na Rynek główny L. 39, gdzie pod schodami zapaliły się węgle i słoma. Po krótkiej akcji ratowniczej straż ogień ugasiła.

Oświadczenie.

W dniu 19 marca b. r. zarzuciłem nauczycielom Miejskich Szkół Średnich w Ropczycach p. B. Redlichowi i p. F. Christoffowi i to w obecności ich dyrektora p. Wł. Rusina oraz kilkudziesięciu osób, iż gorszą młodzież szkolną, wylewając swe uczucia do miejscowych kobiet na oku tejże młodzieży, iak również przez bijatyki w restauracji.

Pragnąc położyć kres powstałym z tego powodu wersjom, stwierdzam, iż nie jest mi wiadomem, by wymienieni trzej Panowie, wobec mnie lub wobec zaniepokojonej mojem oświadczeniem, opinji publicznej dotychczas zajęli jakiekolwiek stanowisko.

Jan Zarzycki.

Warszawa 22. IV. 1928 r. 336

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek 26 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Seminarjum filozoficznego (ul. św. Anny 12, parter), prof. Dr. Willman-Grabowska wygłosi referat p. t. „Iśvara (teizm indyjski)". — Goście mile widziani.

„NA POGRANICZU ŻYCIA I ŚMIERCI". Wykład pod powyższym tytułem wygłosi, staraniem Tow. Metapsychicznego, dr. Emil Schinagel we środę dn. 25 bm. w sali Gimnazjum przy ul. Studenckiej 12. Początek o godz. 7; goście mile widziani.

„OTYŁOŚĆ I SMUKŁOŚĆ". Pod tym tytułem wygłosi p. dr. A. Fruchtman w radjo Warszawa dnia 29 bm. o godz. 20-tej odczyt, który da możność wszystkim zainteresowanym poznania najnowszego i najlepszego systemu odtłuszczania.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Turandot" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Donna Oretta".
Piątek: „Donna Oretta".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Ben Ali".
SZTUKA: „Siódme niebo".
UCIECHA: „Czar Grzechu".
NOWOŚCI: „Dama w wagonie sypialnym".
CORSO: „Nędznicy" według Wiktora Hugo.
WARSZAWA: „Król bokserów" oraz „Pięciu ojców i córeczka".

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę po raz 48-my „Turandot" po cenach zniżonych na przedstawieniu popularnem. „Donna Oretta" powtórzona będzie jutro we czwartek i pojutrze w piątek.

NEKROLOGJA.

Życiorys ś. p. M. Konopińskiego.

Śp. Michał Konopiński, urodził się w 1855 r. w Tarnowie i tam ukończył gimnazjum. Następnie studjował w Krakowie na wydziale filozoficznym Uniw. Jag. historję i literaturę. Otrzymawszy posadę „suplenta" w jednem z gimnazjów lwowskich zaczął pisywać artykuły do demokratycznego „Kurj. Lwowskiego". W 1888 r. przeniósł się do Krakowa i wstąpił do redakcji „Nowej Reformy". Od roku 1889 był redaktorem odpowiedzialnym „N. Reformy", potem pełnił obowiązki sekretarza redakcji, a w styczniu 1894 r. został redaktorem naczelnym i pozostał nim aż do śmierci. Pisywał artykuły wstępne, oraz przez dłuższy czas feljetony tygodniowe, zatytułowane „Uwagi Pesymisty". „Nowej Reformie" poświęcił ś. p. Michał Konopiński lwią część swego życia. Przetrwał z nią okres walki z konserwatystami. Gdy demokraci zwyciężyli, red. Konopiński wszedł do Rady m. Krakowa, a z jej ramienia do Rady Szkolnej we Lwowie. Na tych stanowiskach dał się poznać jako bardzo sumienny i wytrwały pracownik. Zawsze jednak był przedewszystkiem dziennikarzem. Ani na chwilę nie wypuścił z swych rąk steru „Nowej Reformy". Przesiadywał całemi dniami w redakcji. Jego pracy zawdzięcza „N. Reforma" świetny rozwój w okresie przedwojennym. Gdy po wojnie światowej „N. Reforma" przeżywała przez pewien czas kryzys, nie opuścił jej, lecz trwał na swym posterunku, pracując z niezwykłem poświęceniem i zapałem. Ciężkie przeżycia ostatnie nadwątliły jego siły. W listopadzie ub. roku ataki sklerotyczne przykuły go do łoża. Interesował się jednak do ostatnich chwil sprawami redakcyjnemi. Lekarz dr. Surzycki przez długi czas podtrzymywał jego siły. Opatrzony Św. Sakramentami zmarł red. Konopiński w poniedziałek o godz. 5.45 we śnie. Umarł w czterdziestym roku pracy dziennikarskiej.

Pogrzeb odbędzie się dziś we środę o g. 4 pop. z kaplicy cmentarza rakowickiego. Na znak żałoby z gmachu Magistratu powiewa żałobna flaga. Do redakcji „Nowej Reformy" nadeszły liczne depesze kondolencyjne od organizacji dziennikarskich i literackich.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Życie gospodarczo-społeczne.

Rokowania celne z Austrją

a przyszłość stosunków handlowych polsko-austrjackich.

Drugiem państwem, które jak wiadomo, najsilniej zareagowało na polską waloryzację ceł jest Austrja.

Ostatnie posunięcia naszych czynników miarodajnych w dziedzinie polityki celnej wywołały, jak już mieliśmy sposobność donosić poważne zastrzeżenia, tak wśród austrjackich sfer gospodarczych, jak nawet w wiedeńskich kołach rządowych. Przyszło więc do rokowań mających na celu stępienie ostrza waloryzacyjnego.

Przedewszystkiem zażądała Austrja całego szeregu zniżek celnych, a następnie **znacznych kontyngentów przywozowych.**

Co do drugiej kategorji postulatów austrjackich nie miał nasz rząd żadnych zastrzeżeń, tak że zasadniczo nie sprzeciwiał się przyznaniu Austrji znaczniejszych kontyngentów importowych.

Bardziej skomplikowaną jest sprawa zniżek celnych. Tu rząd nie chciał rozstrzygać arbitralnie, lecz decyzję swą uzależnił od orzeczenia specjalnej komisji, której przedłożono postulaty austrjackie.

Odnoszą się one głównie do **bielizny, artykułów galanteryjnych, skór oraz surowców.** Tak np. zażądała Austrja zniżki celnej przy imporcie skór oraz obuwia, przędzy wełnianej czesankowej, tkanin jedwabnych, kapeluszy i t. p.

W odpowiedzi na takie żądania austrjackie wysunęła Polska swoje postulaty odnoszące się głównie do eksportu żywca i mięsa do Austrji. Naszemu rządowi szło przedewszystkiem **o usunięcie całego szeregu szykan na jakie narażony był eksport naszego** bydła i nierogacizny do Austrji, a następnie o daleko idące ułatwienia przy przewozie przez terytorjum austrjackie produktów mięsnych. Stanowisko rządu naszego posiada bardzo wielkie znaczenie w szczególności dla województwa krakowskiego, gdyż z tych głównie stron wywozi się najwięcej bydła i nierogacizny do Austrji. Dla wyjaśnienia zaznaczamy, że o ile idzie o eksport bydła, to towar polski jest **wybitnie upośledzony, gdyż jedynie transporty polskie** podlegają bezwzględnemu przymusowi kontumacyjnemu. Weterynarja austrjacka bowiem kieruje na targ kontumacyjny sztuki pochodzące z innych krajów tylko na wypadek uzasadnionego podejrzenia o chorobę, natomiast sztuki przybywające z Polski poddane są kontumacji **bez względu na wynik oględzin.** Jest to upośledzenie eksportu polskiego, nie tylko formalne, ale i materjalne, gdyż bydło kontumacyjne osiąga zawsze niższe ceny, jak bydło sprzedawane w obrocie wolnym.

Po przeprowadzeniu rokowań wstępnych zgodził się rząd polski na przyznanie Austrji znacznych kontyngentów przywozowych na wszystkie artykuły reglementowane, oraz na pewne ustępstwa celne odnośnie do **obuwia ozdobnego, łyżek pocynowanych, odpadków skór, wyrobów nożowniczych, fortepianów** jtp.

Na tem stanęły obecnie rokowania celne z Austrją.

Jaki będzie ich dalszy przebieg pokaże najbliższa przyszłość. Na razie propozycje polskie wywołały duże niezadowolenie rządu austrjackiego, który uważa koncesje polskie za niedostateczne. Kontrpropozycje polskie zrobiły też złe wrażenie i na miarodajnych sferach gospodarczych Austrji, które nie tają z tego powodu swego oburzenia, wywierając nawet pewien nacisk na czynniki urzędowe **w kierunku zastosowania swoistych szykan wobec eksportu polskiego głównie mięsa i nierogacizny.**

Dotychczas jednak sytuacja nie uległa zasadniczej zmianie, a nawet posła polskiego zawiadomiono, że **Austrja nie myśli narazie, ani o urzędowych szykanach, ani o wypowiedzeniu traktatu.** Niemniej **Wiedeń jest na nas oburzony i myśli o odpłacie.**

Sytuację pogarsza fakt, że dobrze orjentujący się w stosunkach gospodarczych polsko-austrjackich Niemcy, korzystają z nadarzającej się sposobności **aby wyprzeć nierogaciznę polską z rynku austrjackiego,** a przynajmniej choć w części opanować go własnym towarem.

Będzie to jednak możliwe tylko w razie ostrych szykan austrjackich wobec eksportu polskiego, gdyż dziś eksport nierogacizny niemieckiej **nie kalkuluje się zupełnie wobec znacznie tańszego towaru polskiego.** Toteż umiejętnie podsycają tendencje odwetowe.

Znacznie goręcej jak czynniki urzędowe biorą sprawę do serca **sfery gospodarcze Austrji.** Niechęć ich kieruje się **narazie wyłącznie w stronę węgla polskiego,** tak, że nie brak konkretnych faktów zrezygnowania z dostaw polskich, **a faworyzowania węgla z niemieckiego Górnego Śląska.** Oczywiście, że Niemcy skorzystali skwapliwie z nadarzającej się okazji i ułatwili transporty górnośląskie za pośrednictwem poważniejszych zniżek frachtowych.

Tak więc zapowiada się bojkot węgla polskiego i w Austrji. Narazie konkurencja niemiecka nie daje się nam jeszcze silnie we znaki, stwierdzić jednak trzeba, że **poczyna nam już usuwać grunt z pod nóg w Austrj,** skoro nie brak oznak, iż w ostatnich czasach **sprzedaje się w Austrji znacznie więcej węgla niemieckiego, jak poprzednio.** Powinno to zwrócić baczniejszą uwagę naszych czynników.

(m.).

Curiosa naszego ustawodawstwa podatkowego.

Najwyższy Trybunał Administracyjny orzeczeniem z dnia 19 września 1927 r. (L. Rej. 1761/26) stwierdził, że pod pojęcie fabrykacji rękodzielniczej podpada zarobkowa praca krawiecko-szwalnicza, **a pod pojęcie silników mechanicznych — maszyna do szycia.** Jak wiadomo, posiadanie przez rzemieślnika w warsztacie silnika mechanicznego jest podstawą wyższego opodatkowania, mianowicie ustawa o podatku przemysłowym mówi, że od podatku obrotowego zwolnieni są wszyscy rzemieślnicy, którzy nie zatrudniają więcej niż jednego pomocnika oraz ci, którzy nie posługują się siłą mechaniczną — a więc motorami różnego rodzaju. Według wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego **maszyna do szycia jest także „motorem“ w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym.**

W zestawieniu z tem znamiennie wygląda wyjaśnienie ministerstwa skarbu (vide „Przemysł i Handel“, zeszyt 17), w myśl którego **wyrób kopalniaków, papierówki i podkładów kolejowych,** dokonywany łącznie z przedsiębiorstwem wyrębu lasu na wyrębywanej parceli leśnej **i sposobem ręcznym bez używania silników — jest uważany za pierwiastkową obróbkę drzewa, związaną z wyrębem lasu i nie wymagającą osobnego świadectwa przemysłowego (!!).**

Szwaczka tedy, która gdzieś często w ciemnej i wilogtnej norze przy pomocy maszyny do szycia zarabia na życie — musi wykupywać świadectwo przemysłowe, a magnat, który przy wyrębie lasu fabrykuje masowo kopalniaki, papierówki i podkłady kolejowe, robiąc na tem krociowe interesy, wchodzące w setki tysięcy złotych — jest od obowiązku wykupu świadectwa przemysłowego — uwolniony.

Reforma naszego ustawodawstwa podatkowego staje się doprawdy palącą koniecznością!

j. w.

—o:o—

Podatek przemysłowy w rzemiośle

Które przemysły należy uważać za rękodzieło?

Specjalnym okólnikiem dotyczącym stosowania przepisów ustawy o podatku przemysłowym ustaliło Ministerstwo Skarbu, które rodzaje przemysłu i pod jakiemi warunkami uważać należy za rzemiosła i wyliczyło ich nazwy. Nie wynika z tego jednak, iżby nie można było uznać za rzemiosła przemysłów, **które nie noszą wprawdzie żadnej z nazw rzemiosł, wymienionych w tymże okólniku, ale niewątpliwie wytwarzają wyłącznie takie wyroby, jakie wytwarza którekolwiek z wymienionych w okólniku rzemiosł.** Tak np.: 1) wyrób rzemieni — jest niewątpliwie **rymarstwem,** 2) wypiek ciastek — jest niewątpliwie **cukiernictwem,** 3) wyrób ram — jest bądź **stolarstwem,** bądź **rzeźbiarstwem** i t. p.

Władze skarbowe winny zatem tego rodzaju przemysły, różniące się od rzemiosł tylko nazwą, a nie istotą czynności, traktować jako rzemiosła i w praktyce oznaczać jedną z nazw rzemiosł, wymienionych w powyżej wspomnianym okólniku, np. rymarstwo (wyrób rzemieni) lub cukiernictwo (wypiek ciastek i t. p.).

Rozumie się, że tego rodzaju przemysły muszą posiadać w pełni wszystkie inne istotne znamiona rzemiosł, a przedewszystkiem nie mogą być wykonywane sposobem fabrycznym.

Opodatkowanie trafik.

Za obrót przy sprzedaży wyrobów tytoniowych Państw. Monopolu Tytoniowego uważa się — w myśl okólnika Min. Skarbu — **całkowitą prowizję faktycznie otrzymaną** przy sprzedaży detalicznej, zaś przy sprzedaży hurtownej — prowizję, otrzymaną faktycznie, t. zn. zmniejszoną o kwotę rabatu odstąpionego detalistom przez hurtownię. Z tak obliczonego obrotu (prowizji) niedopuszczalne są żadne dalsze potrącenia, a w szczególności nie można wyłączać z obrotu prowizji, wypłacanych współkoncesjonarjuszom.

—o:o—

Jak mają być uskutecznione próby pieczywa.

Instrukcja Ministerstwa Spraw Wewn.

Minister Spraw Wewnętrznych wydał instrukcję dla władz co do sposobu pobierania prób mąki, zaczynów piekarskich i chleba dla celów zbadania ich chemicznego składu. Jeśli się bierze próbę mąki z worka, to należy brać ją z głębi, albo z różnych miejsc. Próbę należy umieścić w suchem naczyniu, szczelnie zamkniętem. Należy pamiętać, że mąka odznacza się nadzwyczajną zdolnością wchłaniania wody.

Zaczyny należy brać wyjałowioną łyżeczką do czystych wyjałowionych słoików szklanych. Jako próbę chleba należy brać cały bochenek. Chleb powinien być pobrany i wysłany w dzień po wypieku, lub najpóźniej w dobę po wypieku. Każda próba powinna być opatrzona dowodem od kogo została pobrana.

OKREŚLENIE ZAKŁADU PRZEMYSŁOWEGO PRZY WYMIARZE PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

Według art. 12 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, uważać należy za oddzielny zakład przemysłowy (wytwórnię, pracownię, warsztat, zakład rzemieślniczy) jedno, względnie kilka pomieszczeń, bądź stanowiących jeden jednolity zespół gospodarczy i służących do jednego rodzaju produkcji, bądź i t. d. W tej definicji zakładu przemysłowego brak słów: „albo część takiego pomieszczenia“, użytych przy definicji oddzielnego zakładu handlowego (art. 11 ustawy). Ustawodawca nie uznał możności istnienia dwóch lub więcej zakładów przemysłowych w jednem pomieszczeniu, jeżeli zakłady te miały służyć do jednego rodzaju produkcji. W wypadku zatem, gdy w obrębie jednego pomieszczenia (jednej ubikacji) wykonywa kilka osób jeden rodzaj produkcji, należy uważać pomieszczenie to za jeden zakład przemysłowy i za jedno tylko przedsiębiorstwo nawet wówczas, gdyby każda z pracujących w tym zakładzie osób wykupiła odrębne świadectwo przemysłowe.

—o:o—

Ważne orzeczenia Najw. Tryb. Adm.

Obowiązek władzy skarbowej żądania wyjaśnień od płatnika.

Wprawdzie art. 75 ustawy o podatku przemysłowym nie nakłada na władzę podatkową bezwzględnego obowiązku żądania od płatnika wyjaśnień w każdym wypadku, lecz pozostawia do jej uznania wybór środków, prowadzących do ustalenia obrotów, zezwalając wyraźnie w tym celu na zbieranie wszelkiego rodzaju informacyj i przeprowadzania dochodzeń z własnej inicjatywy, jednakże w wypadku, gdy płatnik neguje wogóle swój obowiązek podatkowy, rezultaty przedsięwziętych przez władzę podatkową dochodzeń **winny być w każdym razie podane do wiadomości płatnika, któremu władza podatkowa obowiązana jest wykazać konkretne fakty, uzasadniające, jej zdaniem, obowiązek podatkowy.** Niepodanie przeto w danym wypadku do wiadomości skarżącego wyniku, przeprowadzonego przez komisję odwoławczą dochodzenia, tudzież nierozprawienie się w decyzji z wnioskiem dowodowym, przedstawionym przez stronę na poparcie podniesionych w odwołaniu zarzutów, **stanowi istotne naruszenie form postępowania ze szkodą dla skarżącego,** który w ten sposób został pozbawiony możności wyjaśnienia sprzeczności, zachodzących pomiędzy złożonym przez niego dowodem, a materjałem, zebranym przez komisję odwoławczą (wyrok Najw. Trybunału Administracyjnego z dnia 21 września 1927 r. L. Rej. 1351/25).

Radca prawny nie podlega ubezpieczeniu w Kasie Chorych.

Adwokat, który pełnił obowiązki radcy prawnego banku i z tego tytułu pobierał stałe wynagrodzenie miesięczne, wytoczył skargę przed Sąd Okręgowy w Warszawie przeciwko Kasie Chorych, wnosząc o uznanie, iż **nie podlega obowiązkowemu ubezpieczeniu na wypadek choroby** z tytułu pełnienia czynności radcy prawnego banku.

Sąd I instancji powództwo oddalił, ale Sąd Apelacyjny wyrok uchylił i powództwo uwzględnił. Naskutek skargi kasacyjnej sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który orzekł (Nr C 515/26), że **adwokat, jako radca prawny banku, nie podlega przymusowemu ubezpieczeniu w Kasie Chorych.** Sąd oparł się na przepisie art. 3 ust. z dnia 19 maja 1920 r., z którego wynika, że nie każdy stosunek najmu usług powoduje przymus ubezpieczenia, lecz **jedynie wówczas, gdy pomiędzy pracownikiem i pracodawcą powstaje stosunek roboczy lub służbowy.**

Istotną cechą stosunku służbowego jest **zależność pracownika od pracodawcy,** wyrażającą się w obowiązku podporządkowania się pierwszego ostatniemu, czego niema przy stosunku adwokata jako doradcy prawnego, do banku, jako klijenta za perjodyczne, z góry określone wynagrodzenie.

Giełda akcyjna bez zmiany.

Zaobserwowane ostatnio wzmożenie się ruchu na giełdzie akcyjnej utrzymuje się nadal. Tendencja jednak niejednolita. Zwyżkowały takie papiery, jak **Bank Polski, Parowozy,** natomiast Elektrownia zniżkowa i w silniejszej podaży. Inne papiery bez zmiany.

Pogiełdzie równie bezbarwne, jak poprzednio. **Dolarówka zniżkowa.**

Notowano: Bank Polski 157.50 zł, Tohan 13.50 zł, Pharma 7 zł, Zieleniewski 164 zł, Trzebinia żelazo 13.75 zł, Parowozy 43 zł, Elektrownia 54.25 do 54.50 zł, **Dolarówka 80 do 80.50,** Ćmielów 26 gr, Strug 32 gr.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.90¼ do 8.90¾ zł, czeki dolarowe 8.90 do 8.91 zł.

Z rynku zbożowego.

Giełda zbożowa w Krakowie notuje:

Pszenica krajowa 62 do 63 zł, pszenica targowa 61 do 62 zł, pszenica węgierska loco Orlów 59 do 60 zł, pszenica argentyńska 58.50 do 59 zł, żyto krajowe dworskie 59 do 60 zł, żyto targowe 54 do 56 zł, owies dworski 48.50 zł, ziemniaki stołowe 9 do 10 zł, mąka pszenna krakowska 45% 95 do 96 zł, mąka pszenna krakowska 50% 93 do 94 zł, mąka żytnia poznańska 83 do 84 zł, mąka żytnia krakowska 65% 80 do 81 zł.

Ceny powyższe rozumieją się za 100 kg loco Kraków.

Na rynku zbożowym nastąpiło, **według relacji z tutejszej giełdy, pewnego rodzaju odprężenie, wyrażające się przedewszystkiem w słabszej tendencji.**

Radio.

Program stacyj radjowych.

Czwartek 26 kwietnia.

Kraków (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, g. 12.05 Trasmisja z Filharmonji Warszawskiej, g. 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny oraz gospodarczy, g. 15.30 Transmisja dwóch odczytów dla maturzystów szkół średnich, g. 16.40 Pogadanka dla pań: „Oburzonym żonom o mężach“ wygł. p. Magdalena Samozwaniec, g. 17.20 Odczyt p. t.: „Czy Jan Śniadecki był czynnikiem hamującym postęp?“, wygł. Dr. S. Harassek, Doc. Un. Jag., g. 17.45 Transmisja z Warszawy, g 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego, g. 19.15 Rozmaitości, g. 19.30 Dyr. Jan Stanisławski: „XX-ta lekcja angielskiego“, g. 20.30 Koncert. Wykonawcy: pp. S. Eibenschütz i M. Zimmermann (fort.), Józef Mikulski (wiolonczela), Mela Sacewiczowa (fort.), g. 22 Transmisja komunikatów z Warszawy, g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1.111). G. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, g. 12.05 Odczyt, org. staraniem Min. W. R. i O. P. dla młodzieży szkolnej p. t. „Ostatnie loty podbiegunowe“, g. 12.30 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Koncert szkolny, g. 15 Komunikaty, g. 15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Polska Współczesna“, g. 16 Odczyt dla maturzystów p. t. „Kultura klasyczna“ odcz. 4-ty, g. 16.40 Pogadanka p. t. „Panna współczesna“, g. 17.20 „Wśród książek“, g. 17.45 Audycja literacka. „Impresje o wielkich włóczęgach-pisarzach“ — Romana Zrębowicza z ilustracją recytacyjną i muzyczną (fragmenty ze Staffa, Żeromskiego, Sieroszewskiego, Conrada Korzeniowskiego, Londona, Rymbaud'a i Gerbault'a), g. 19.35 Odczyt p. t. „Sadźcie orzechy“, g. 20 Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje muzyki“, g. 20.30 Transmisja z Wilna, g. 22.05 Komunikaty, g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344.8). G. 7.15 Kwadrans gimnastyki porannej, g. 12.05 Odczyt, g. 12.30 Koncert dla Młodzieży (Transmisja z Filharmonji Warszawskiej), g. 17 Odczyt „O Antygonie“, g. 17.20 Odczyt p. t.: „Co wymaga chwila czasu od społeczeństwa wobec zalewu kraju towarami pochodzenia zagranicznego“, g. 17.45 Audycja literacka: „Z najnowszej twórczości poetyckiej“, g. 19.15 44-ta lekcja języka angielskiego, g. 19.35 Odczyt z działu roln. p. t.: „O zastawie rolniczym“, g. 20.30 Wieczór muzyki węgierskiej, g. 22 Sygnał czasu.

Katowice (422). G. 17.20 Wykład historji Polski, g. 17.45 Audycja literacka z Warszawy, g. 19.35 Odczyt rolniczy z Warszawy, g. 20.30 Transmisja z Wilna, g. 22 Sygnał czasu i komunikaty P. A. T., g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Marsz. Piłsudski zdrowy.

Warszawa. (AW) Zdrowie marszałka Piłsudskiego uległo w dniach ostatnich znacznej poprawie. Marszałek Piłsudski po parodniowej kuracji czuje się doskonale. Jak nas informują, w dniach najbliższych zamierza opuścić Szpital Ujazdowski.

P. Patek przyjechał do Warszawy.

Warszawa. (Telef. wł.). Poseł Rzeczypospolitej w Moskwie p. Patek przybył do Warszawy, a w sobotę udaje się do Moskwy.

MIN. MEYSZTOWICZ WRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa. (PAT.). W dniu dzisiejszym o godzinie 5.35 powrócił do Warszawy minister sprawiedliwości Meysztowicz.

ZWYŻKA CEN CUKRU.

Warszawa. (Telef. wł.) Z powodu podniesienia ceny cukru w hurcie o 7.50 na worku 100 kg., zaznaczyła się podwyżka ceny cukru w handlu detalicznym.

NOWE OKRĘTY POLSKIE.

Londyn. (AW) Na stoczni Palmers Shipbuilding został pomyślnie spuszczony na wodę statek „Jadwiga", który wespół z drugim będącym w budowie statkiem „Wandon" będzie w obecnym sezonie uruchomiony przez Żeglugę Polską w żegludze pasażerskiej na polskiem wybrzeżu.

P. SKOTNICKI USTĘPUJE.

Warszawa. (AW) „Kurjer Czerwony" donosi o przypuszczalnem ustąpieniu dyrektora departamentu sztuki w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Skotnickiego. Jako domniemanych kandydatów wymienia dziennik pp. Warchałowskiego, Horzycę i innych.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW.

Warszawa. (AW) Wojewódzki urząd śledczy zauważywszy wzmożoną akcję komunistyczną na terenie powiatu kalinowskiego, wdrożył energiczne śledztwo. W wyniku dochodzeń dokonano w Kutnie w jednym z domów przy ul. Szosowej rewizji, która odkryła bogate archiwa z tajnemi instrukcjami centralnego komitetu komunistycznego. Aresztowano 14 osób. Między innymi aresztowani są: Malwina Wordowa, Icek Flint. Szczegóły śledztwa trzymane są na razie w tajemnicy.

ZAWIESZENIE W SŁUŻBIE NADKOMISARZA P. P. W BIELSKU.

Warszawa .(Telef. wł.). Przewodniczący nadzwyczajnej komisji śledczej Dębski zawiesił w urzędowaniu nadkomisarza policji w Bielsku Kazimierza Łukaszkiewicza Postanowiono wdrożyć przeciwko niemu dochodzenie z art. 110 o nadużycie władzy i art. 104 o łapówkę. Śledztwo prowadzi podprokurator sądu okręgowego w Katowicach, Trojanowski.

—oo—

MIĘDZYNARODOWY KONGRES OCENY NASION.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo rolnictwa wydelegowało profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Zaleskiego do Rzymu, jako przedstawiciela na 5 kongres międzynarodowy oceny nasion, zorganizowany przez Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie. Kongres ten odbędzie się w dniach od 16 do 19 maja.

Pierwsze poferjowe posiedzenie Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.) Posiedzenie Sejmu rozpoczęto się o godzinie 5.30. Na początku posiedzenia odesłano do komisji wniosek sądów o wydanie posłów Sochackiego i Baczyńskiego (komunistów), poczem sekretarze odczytali 276 dekretów Prezydenta Rzplitej, złożonych przez rząd Sejmowi. Następnie Sejm uchwalił szereg wniosków o zawieszeniu postępowania karnego przeciwko posłom Smoie i Szczepańskiemu (Wyzwolenie), Morycowi i Pankracowi (Niemcom), Barlickiemu (PPS), Jeremowiczowi, Juchniewiczowi, Karuzie (Białorusinom) i Serwetnikowi (Ukraińcowi) 175 głosami przeciwko 161. Odrzucono wniosek o zawieszeniu postępowania karnego przeciwko Staganowiczowi (z Białoruskiej Hromady) i Greckiemu (Ukraiński Selrob). Następnie odesłano do komisji sprawę wyboru członków i zastępców do głównej komisji ziemskiej, komisji rekwizycyjnej, Trybunału Stanu, komisji kontroli długów. Po uchwaleniu nagłości wniosku ukraińskiego w sprawie udzielenia pomocy na zasiewy ludności Podkarpacia, nawiedzonej w roku zeszłym klęską powodzi, posiedzenie zamknięto.

Następnie posiedzenie odbędzie się w dniu 15 maja o godz. 4 po południu. W międzyczasie komisje będą miały możność działania. We środę w południe zbierają się wszystkie komisje na posiedzenia celem ukonstytuowania się i rozdziału referatów.

Nacjonaliści niemieccy nie chcą uznać granic wschodnich.

Berlin. (AW.). Partja nacjonalistyczna ogłosiła swój program wyborczy: „Celem naszej polityki — dowodzą nacjonaliści — jest uwolnienie Niemiec od zależności zewnętrznej i wewnętrznej. Ponieważ Niemcy nie mogą istnieć i rozwijać się bez prowincyj wschodnich Rzeszy, odrzucamy możliwość uznania obecnych niemożliwych granic wschodnich Rzeszy. Domagamy się przyłączenia Austrji do Niemiec; spłaty reparacyjne muszą być na nowo określone i zmniejszone; kontrola finansowa i gospodarcza musi być zniesiona".

Odezwa mówi entuzjastycznie o wielkości i potędze Niemiec cesarskich, o pełnym chwały sztandarze czarno-biało-czerwonym który prowadził dawną bohaterską armję zawsze do zwycięstw. Nacjonaliści domagają się zmiany konstytucji w kierunku uniezależnienia rządu od większości parlamentarnej, a odpowiedzialności gabinetu przed prezydentem.

Korynt w ruinie.

Warszawa. (Telef. wł.) Osoby, które ocalały z Nowego Koryntu opowiadają o katastrofie, co następuje: Olbrzymi huk, podobny do grzmotu podziemnego, zbudził nas ze snu. Jednocześnie zaczęły się chwiać ściany domów, z okien leciały rozbite szyby. Z hukiem opadały gzymsy, zarysowały się sufity. Uciekliśmy za miasto. Po drodze przedstawił się oczom naszym obraz niesłychanego zniszczenia. Wiele kościołów zawaliło się. Drogą na każdym kroku zawalały belki, cegły i kamienie. — W kilku miejscach wybuchły gwałtowne pożary, prawdopodobnie z powodu pęknięcia przewodów gazowych. Zewsząd rozlegały się wołania o pomoc rannych, niestety nie można było myśleć o pomocy, gdyż trzeba było ratować własne życie. Dworzec Nowego Koryntu już wtedy wyglądał jak rumowisko. W porcie olbrzymie fale rzucały statkami, jednemi o drugie, powodując katastrofalne uszkodzenia, a nieraz natychmiastowe zatonięcia.

Ostatnie wiadomości z Koryntu nie pozwalają jeszcze dokładnie zobrazować ogromu zniszczenia. Wiadomo tylko, że jest ono olbrzymie. Całe stare miasto Korynt ze szczątkami świątyń starożytnych jest zupełnie zrujnowane. W jednej miejscowości podają 65 osób zabitych. Ostatnie depesze z zapadającego się w gruzy Nowego Koryntu brzmiały: „Pomocy, pomocy, wszystko stracone!"

Podczas zapadania się koszar zabitych zostało wielu żołnierzy, ponieważ w chwili trzęsienia ziemi koszary były zajęte przez wojsko.

GORĄCE ŹRÓDŁA.

Ateny. (PAT) Od dwóch dni buchają na południowej części laguny położonej w pobliżu miasta Misolongi gorące, mętne źródła, których ożywioną działalność przypisują nowotworzącemu się wulkanowi. Wśród ludności miasta panuje silne zaniepokojenie.

POMOC DLA OFIAR TRZĘSIENIA ZIEMI W BUŁGARJI.

Białogród. (PAT) Z Sofji donoszą: Dzisiaj zebrało się sobranie, aby naradzić się nad nagłącemi zarządzeniami celem pomocy dla terenów nawiedzonych trzęsieniem ziemi. W Filipopolu wstrząśnienia ziemi trwają w dalszym ciągu, nie są jednak zbyt silne.

Raid aeroplanowy.

Warszawa. (Telef. wł.) W dniu 7-go lipca rozpocznie się wielki konkurs awjacyjny, zorganizowany przez aeroklub czechosłowacki, na linji Praga—Kraków—Warszawa—Lwów—Jassy—Bukareszt—Belgrad—Bratysława—Praga.

W konkursie wezmą udział lotnicy polscy, rumuńscy, jugosłowiańscy i czechosłowaccy. Przewidziane jest lądowanie aparatów na terenie Polski w Krakowie, Warszawie i Lwowie.

Rothermere obiecuje Węgrom triumf.

Budapeszt. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby przewodniczący odczytał depeszę lorda Rothermere, dziękującą za przesłane mu życzenia. W depeszy powiedziane jest: Broniąc sprawy Węgier, jestem przekonany, że służę nietylko interesom Waszej Ojczyzny, lecz równocześnie interesom całego świata. Wobec tego, że obudzona została uwaga całego świata, sądzę, że nic nie stanie na przeszkodzie triumfowi Waszej sprawy.

ROKOWANIA CELNE FRANCUSKO-CZESKIE

Praga. (PAT.). „Tribuna" donosi: W sobotę odbędą się pertraktacje francusko-czechosłowackie w sprawie umowy celnej. Dalsze pertraktacje mają być prowadzone z końcem kwietnia w Paryżu. Znaczenie porozumienia wstępnego leży w tem, że Francja udzieli Czechosłowacji, we wszystkich dla jej eksportu ważnych punktach równe stawki, jakie daje innym państwom, co znaczy, że zostanie usunięte upośledzenie w porównaniu z Niemcami, które miało miejsce dotychczas na niekorzyść Czechosłowacji w stawkach tekstylnych, chemicznych i innych. Francja umożliwi Czechosłowacji konsolidację ceł, w zamian za to Czechosłowacja zniży taryfy konwencyjne w pewnej liczbie stawek i skonsoliduje stawki w punktach innych. Z jednej i drugiej strony wyrażają żądania, wobec których delegacje nie mogły zająć zdecydowanego stanowiska przy pertraktacjach wstępnych. Będzie się o tem pertraktowało w Paryżu.

—o:o—

Przepisy dla cudzoziemców.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych przystąpiło do opracowania przepisów wykonawczych dla wydanego w dniu 13-go sierpnia 1926 roku dekretu Prezydenta Rzplitej o cudzoziemcach. Nowe przepisy mają unormować sprawę wydawania pozwoleń na pobyt w kraju przez władze administracyjne I i II instancji.

Dotąd obowiązujące formalności mają ulec znacznemu uproszczeniu.

—oOo—

Zjazd b. żołnierzy niemieckich na G. Śląsku.

Warszawa. (Telef. wł.) Na Górnym Śląsku w Opolu ma się odbyć w czerwcu pierwszy ogólny zjazd byłych niemieckich żołnierzy frontowych. Organizacja ta jest ściśle związana ze Stahlhelmem, który rozwija na Górnym Śląsku coraz intensywniejszą działalność. Zjazd ten, jak zapewnia prasa niemiecka, będzie wielką manifestacją niemieckiego nacjonalizmu na Śląsku.

—oo—

Konkursy hippiczne w Nicei.

Nicea. (PAT.). W konkursie myśliwskim dla koni, które w Nicei nie wygrały 1000 franków, o nagrodę ks. Monaco pierwszo miejsce zajął Francuz, drugie — porucznik Zgorzelski na „Ładnej", który też w „Lozginie" otrzymał wstęgę honorową. Por. Sałęga na „Neli" zajął piąte miejsce, ppłk. Rómmel na „Doneuse" 9-te. Nagrodę Monte Carlo w konkursie myśliwskim-handicap — pierwsze miejsce zajął również Francuz, a drugie porucznik Gzowski na „Mylordzie". Wstęgi honorowe otrzymały konie „Jaskrawy" i „Zefir".

—oŞo—

W HESJI OSOBNO GŁOSOWAĆ BĘDĄ MĘŻCZYŹNI I KOBIETY.

Berlin. (PAT.). W czasie wyborów do Reichstagu i sejmów krajowych jeden z krajów niemieckich, mianowicie Hesja, postanowiła przeprowadzić odrębne głosowanie mężczyzn i kobiet. Kobiety i mężczyźni będą głosowali kartkami różnego koloru. Przez zarządzenie to Hesja ma zamiar zebrać materjał statystyczny i naukowy, któryby wskazywał jak na wyniki wyborów wpływa udział kobiet w głosowaniu.

—oOo—

MUSSOLINI WIERZY W ODRODZENIE GOSPODARCZE EUROPY.

Rzym. (PAT.). Delegaci różnych państw, krórzy zebrali się na konferencji związków przemysłowych Europy, zostali przyjęci przez Mussoliniego, który w przemówieniu wygłoszonem wezwał ich, by kontynuowali dzieło szybkiej odbudowy Europy. Mussolini wyraził się z optymizmem o przyszłości sytuacji gospodarczej Europy. ponieważ mnożą się pomyślne objawy poprawy.

—oOo—

SZARAŃCZA W EGIPCIE.

Kair. (PAT.). Z górnego i dolnego Egiptu nadchodzą doniesienia o pojawieniu się tam szarańczy, która zaatakowała plantacje bawełny. Władze podjęły energiczne zarządzenia.

—o—

Bukareszt. (PAT.). Przewodniczący narodowej partji chłopskiej odbyli dziś konferencję w Koloszwarze z przewodniczącym partji Maniu, na której postanowili oznaczyć termin odraczanej kilkakrotnie manifestacji stronnictwa, na dzień 6 maja w Alba Julja. Tego samego dnia odbędą się w wielu miastach rumuńskich, między innemi także w Bukareszcie, wielkie zgromadzenia. Zarząd stronnictwa spodziewa się, że na manifestacje w Alba Julja przybędzie 200 do 250 tysięcy uczestników.

EDGAR WALLACE: 14

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Przyprowadziłem pani znajomych — rzekł i otworzywszy drzwi, wpuścił ją do pokoju.

Zastała tu dwoje ludzi, Dorę Elton i jej męża. Audrey objęła ich spojrzeniem; zacisnęła ręce, aby nad sobą zapanować, ale udało się jej to dokonać.

— Czy pani zna tę osobę? — zapytał Shannon.

Dora wstrząsnęła głową.

— Nie, nigdy w życie jej nie widziałam — rzekła z niewinną miną. — Może ty ją znasz, Marcinie?

Surowa twarz Marcina ani drgnęła.

— Nigdy jej nie widziałem — rzekł.

— Sądzę, że to pani siostra.

Dora uśmiechnęła się.

— Co za myśl! — rzekła. — Mam tylko jedną siostrę i to w Australji.

— Czy pani wie, że matka i siostra pani żyły w Fortwell?

— Matka moja nie była nigdy w Fortwell — rzekłą spokojnie Dora, słysząc te słowa, zadrżała. — W Fortwell żyła kobieta, którą wspomagałam kilkakrotnie. — Wzruszyła romionami. — Jeśli to jej córka, nic mnie z nią nie łączy.

Przez cały czas, kiedy mówiła, trzymała oczy wlepione w twarz Audrey, której się zdawało, że czyta w nich niemą prośbe. W jednej chwili uprzytomniła sobie, że słowa Dory mogą uchodzić za prawdopodobne. wyszła za mąż pod nazwiskiem. które przybrała na scenie, sąsiedzi Mrs. Bedford nie znali jej, gdyż nigdy nie odwiedzała rodziny, a matka Audrey była osobą milcząca i nie lubiła zwierzeń.

— Pani Elton — mówi prawdę — rzekła spokojnie. — Nie znam jej, ani ona mnie nie zna.

Dick Shannon otworzył drzwi i dziewczę wyszło. Kiedy czekająca na Audrey matrona zaprowadziła ją do celi, zwrócił się do Eltonów.

— Nie wiem. jak długo będzie milczeć — rzekł. — Jeśli jednak nie powie prawdy. Elton, grozi jej więzienie. — Mówił. podkreślając każde słowo. — Powiem wam coś. Jeśli dziecko to znajdzie się w więzieniu, jeśli pozwolicie jej poświęcić się, nie spocznę ani w dzień ani w nocy, dopóki nie dostaniecie się za kratki.

— Pan zapomina do kogo pan mówi — rzekła Dora. a oczy jej ciskały błyskawice.

— Wiem. że mówię do ludzi bez serca i bez skrupułów, ludzi do gruntu zdeprawowanych — rzekł Dick. — Proszę wyjść!

— — — — — — — —

Lacy Marshalt siedział w jadalni. Przed nim leżała gazeta. Zmarszczył brwi. Spojrzał znów na umieszczoną w dzienniku fotografję. Była to podobizna wysiadającego z dorożki automobilowej dziewczęcia. W tyle tłum ciekawych gapiów. Po jednej stronie stał policjant, po drugiej barczysta dozorczyni. Była to jedna z fotografij tak dobrze znanych czytelnikowi dzienników. Złodziejka w drodze do sądu.

Nie potrzebował porównywać gazety z fotografją. którą miał w kieszeni. Nazwisko uwięzionej powiedziałoby mu więcej niż fotografja.

Do jadalni wśliznął się Tonger.

— Dzwoniłeś, Lacy? — zapytał.

— Dzwoniłem przed dziesięcu minutami. I ostrzegam cię po raz ostatni, że nie jestem żaden „Lacy“. Cierpliwość moja jest już na wyczerpaniu. przyjacielu.

— Mam wieści od mojej córki — rzekł mały człowiek. zacierając ręce. — Powodzi się jej dobrze w Ameryce. Ma spryt, Lacy.

— Doprawdy? — Lacy Marshalt zaczął znów przeglądać dziennik.

— Ma pieniądze — pisze zawsze z znajlepszych hoteli. Nie przypuszczałem, że sprawy wezmą taki obrót.

Lacy złożył gazetę i upuścił ja na podłogę.

— Pani Marcinowa Elton przyjdzie tu za pięć minut. Przyjdzie przez drzwi w tyle domu. Czekaj na nią i zaprowadź do bibljoteki. Kiedy zadzwonię, wyprowadzisz ją tą samą drogą.

Tonger wykrzywił twarz w uśmiechu.

— Masz szczęście do kobiet — rzekł z podziwem.

Lacy wskazał na drzwi.

Nie upłynęło pięć minut, kiedy Dora Elton otworzyła ciężkie drzwi i minąwszy przedsionek. weszła po żelaznych schodach do „cieplarni“ — oszklonego pokoiku w tyle domu ponad kuchnią. Przybrana była w czarną suknię i gęsty welon. Tonger, który otworzył jej drzwi do cieplarni, zauważył że jest zdenerwowana.

— Pani przychodzi na śniadanie? — zapytał przyjaźnie.

Przyzwyczajona do jego sposobu mówienia, nie odpowiedziała na zapytanie.

— Gdzie Mr. Marshalt?

— W bibljotece — rzekł Tonger.

Zastała Lacy'ego siedzącego w zadumie przed kominkiem.

— Musiałam dziś przezwyciężyć wielkie trudności — rzekła. — Kłamałam Marcinowi, co się dało. Możebyś mnie pocałował?

Wstał i ucałował ją w policzek.

— Co za pocałunek? — mruknęła. — A więc?

— Chodzi o kradzież klejnotów — rzekł. — Wplątana w nią jest pewna dziewczyna. Policja podejrzewa, że to twoja siostra?

Milczała.

— Wiem, naturalnie, że to wasza sprawka — mówił dalej. — Stanforda znam z Południowej Afryki, a on należy do waszej szajki. Ale ta dziewczyna?

— Wiesz sam najlepiej — rzekła niezadowolona. Nie po to narażała się, przychodząc na Portman Square, aby rozmawiać o Audrey. A na myśl o niebezpieczeństwie...

— Kiedy wchodziłam do domu, zauważyłam jakiegoś mężczyznę, który przyglądał się mu — rzekła. — Stał przy bramie. Kiedy mnie ujrzał, odszedł.

— Przyglądał się domowi? — rzekł niedowierzająco — cóż to za człowiek?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.